

KRONIKA
1950-1957
CZARNEJ TRZYNASTKI
13.-tej Krakowskiej Drużyny
HARCERZY
Im. ZAWISZY CZARNEGO

17. 2. 1918



CZARNA

13 KRAKOWSKA

in. ZAWSZY CZARNEGO

Z. H. P.
13 DRUŻYNA HARCERZY
im. Zawiszy Czarnego
w KRAKOWIE



**KRONIKA
CZARNEJ TRZYNASTKI**



DO 1957 — OD 1950



21 czerwca 1953 r.



W czerwcu 1953 r. spotkano się w Ojcowie - w Swarogowej Grocie grono starych Trzynastaków z lat 1945-49. W noc Kupały perli się ze wryptkich stron świata o g. 12⁰⁰ ^{pół-} wrypsy w których sercach święta była pamięć wspomnianej Świątyni bramy Trzynastki Krakowskiej. Świątynia XIII stała prestatą istnieć w grudniu 1949, ale tylko formalnie. Żyli Trzynastacy, żyła wielka tradycja Gresiaków, Stanków. - O godzinie 12⁰⁰ w noc Kupały stworzył dh Doman XIII-ty bramy. W wielkiej grocie papłone, ognisko. Poptynęły, stawać pieśni Swarogowej... "Oj daj Łado Kupały"... Wspomnienia i pieśni Świątyni przepłatały były smuciem płaców na pyszności! Niespodziewaliśmy się się na 4 lata.....

Obecni w grocie: Swarogowi Woje: Smoleń Zygmunt, Baranowski Władysław, Biel Stan. Roman, ^{Witowski} Janus Józef, Bielecki Stan. oraz młodzi Trzynastacy: Podio R., Kortowski J., Paszta A., Głajcar Ldr., Siemiński Br. W skrytce Swarogowej porostawiono znak bytuści.

Godzina 12⁰⁰. W Swarogowej gocie w Ojowie raptownie oguisko.

"Stonie oguisko i prumia knieje....."

1953 r.



W dniu 13 maja 1956 r. zmarł w wieku lat 56
podharcmistrz

Stanisław Stanek

uczestnik walk o niepodległość Polski w latach 1914-20
odznaczony Krzyżem Walki
wieloletni dowódcy i komendant brannej Trzynastki
członek dowódcy w latach 1918-1945.

Pochowany został w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim
w kwaterze LXIII (63), rząd 5-ty, mogiła 26 (24).

Ostatnio był pracownikiem Państwowego Monopolu Tytoniowego
w Byzynie.

Ostatni jego adres: Kraków-Byzyna ul. Byzynska 6 (160).

Był wybitną postacią w naszej dowódcy, jego indywidual-
-ność odcisnęła niezaprzeczalnie piętno na historii br. Trzynastki,
na ukształtowaniu się jej stowiańskiej tradycji.

Wychował liczne grono trzynastaków, zachowujących jego
pamięć, wspominających go z miłością i wielbieniem.

Przedwczesna śmierć nie pozwoliła Mu doczekać ponownego
wskreszenia jego imitowanej dowódcy.

Odwróćt na Wierną Wartę!

NOWE SPOTKOWIE

8 września 1956.

w Ojcowie.

8
WRZESIEŃ
1956 r.



Druhowie Smoleń, Janik (leży) i Ortowski.



Druh Smoleń przed prowizorycznym namiotem.

W 10 rocznicę stanu w Ojczyźnie na Kotej Górze
przyjechali, aby pogawędzić, pomarzyć i wymierzyć
wspomnienia, duchowie: Janik Heunyk, Orłowski
Marian, Baranowski Władysław i Smoleń Zygmunt.
W dniu tym (a raczej w nocy) przy ognisku
tylko wspominaliśmy stony, wzdriwki oraz
wypytanie przegoły jakie pociągaliśmy w czarnej
Tymnastce. Dnia wspominaliśmy o macierzy



Druh Smoleń i Orłowski dwa razy !!

jakie miało Harcerstwo w wychowaniu młodzieży.
Nie myśleliśmy, że na kilka miesięcy stanie się
faktorem dotychczasowym, że co państwo w rozmowach,
to że tylko Harcerstwo może właściwie wychować
młodzież. Nie myśleliśmy, że może być jednym z
rzeczy w sprawie braci Tymnastkiej.

[Signature]

1950-1955

W latach 1950-1955 na terenie szkoły № 7 im. św. Floriana istniała podobnie jak w całym kraju Ł.R. Organizacja Harcerska Polsk. Ludowej w skrócie zw. O.H.P.L. ("bhapeel").

Była ona prowadzona na organizacji pionierów w Ł.S.R.Ł prowadzona była przez instruktorów - nauczycieli oraz aktywistów Ł.M.P. Harcerski strój, pierwsze chusty jak i metodyka pracy różniła się zasadniczo od metody harcerskiej z przed r. 1949. Wzrost członków harcerskiej Trzydziestki głównie najmlodszy (10-12 lat) przetrwał do tejże organizacji.

Nowe kroniki harcerskiej Trzydziestki z lat 1918-1949 zostały bardzo starannie zabezpieczone i przechowywane w całym piętyrzemcu w domu Ljgmunta Smolewa w jego mieszkaniu przy ul. Meiselsa 7 - między innymi i ta najwazniejsza pierwowzrost z lat 1918-1924 [redacted] przy-

Co robili Trzydziestacy w okresie 1950-1955? Naogół wiskorosi konouytor szkoły przednie i wyzysre. Wyzysre przednie i dyplomy i innych i magistrów wyszkali m. in. duhowie: Smoleń, Baranowski, Melauyk, Ortowski, Surna II, Popok, Głajcar, Jurajski, Szymonak, Soryn, Furmanowik, Moleudo, Podio, Rachtan Adam, Kostarowik, Muranyi.

Kilku Trzydziestaków skończyło w tym okresie szkoły morskie, milicyjne i wojskowe jak np. Turza, Mikina, Porziak I, Porziak II, Rachtan W, Kortowski i Korpata.

Wśród Trzydziestaków spotyka się najrozmaitsze zawody np. kapitanowie żeglugi wielkiej (Mikina, Rachtan), oficerowie milicji (Korpata, Kortowski) i innych: odlewicy, mechanicy, geodeci, architekci.

Nasi Trymestary to ludzie którzy polobyli morza porycja w spotecznosci
czyby pomogle w tym przyklesosci do br. T. ?

I drimna nec! Gdziekolwiek spotkamy kogos z naszym - przyje sie
Trymestakiem - nie b. karzem, nie b. ptonkiem H. H. P. ale wlasnie
starym Trymestakiem. Wsryny interesuja sie obecnym zyciem starych,
sa dumni jak pawie ze kiedyś nosili wane chusty. Wśród nich
wyróżniają się ci którzy przeszli przynajmniej 1-2 obozy br. T.
Iz to Trymestary papalei, faustycy to prawdziwa arystokracja
wśród kadry starych wianusów.

W latach 1950-1955 niste wjazy przyjami i koleizstwa utrzymywali
rtunkowie nastepów branych Wilków i Lechów co uwidacznilo się we
wspólnych wyieczkach po Kraków pod namiotowym plótnem i
wraznym spedzeniu czasu wolego.

Marian Btowski

Mitowit XIII Traup

Trziesięć lat po sławnym zborze letnim
branej Trynastki - Zwizy harcerskiej im
Lewisya Browego - spotkali się na
totej górze w Gzicowie dnia:

8 września roku 1956 o godzinie 21⁰⁰
nterach Trynastaków - by poruci pamięci
Zwizy. Byli to ludzie:

Zygmunt Smoleń Doman XIII brany

Władysław Baranowski „Miszeryj”

Marian Ostrowski - Mitoń XIII Tramp

: Henryk Janik -

W naszych sercach przenie żyją ludzie
pamięci o branej Trynastce - XIII-stym Zwizy
Harcery im Lewisya Browego.

10 lat orasie - zdaje się długi to okres
ale marzył krótki dla wspomnień które
drżąc są tak samo żywe jak wtedy w domu
na Wotej Górze. Wspomnienia są jak elegancki
koupka - rozstają one swobodnie się dły w ka-
natnie się upetnie wśród trosk codziennego
jedyni wspomnienia brzości swiętym
pełnym błaskiem. dły żyły one zwrócić - dły
łyły sarię tak jak cięgle sarię jest piękna
tradycja "Czerwonej Tęczówki" "Kawa sarię
nie porstanie jencu nana dmy ma i sarię be-
amów wspomnianym błaskiem

Wotej Górze 9. IX 56

Moneruj
(Zonaworki. 08)

TRZYNASTKA ŻYJE

Trzynastka nie zginęła. Zuś zabrzmiący słowem jej hymnu: Choć ołta innych Trzynastka różnorodna - ... Zuś czarna kurtka białe ołta wielu symbolem nieprzekonanych dusi, najweselejszej zabawy - najlepszej pracy.

Piszę te pierwsze słowa - Kromie prawie, że przypadkiem - tak jest tak temu już prawie dwaście przypadkowo poczętem pisać pierwszą po drugiej wojnie - kromie oborną wdową.

Trudno mi opisać wspomnieniem jakie uśmiał mi się do serca, po tylu latach innego - nowego życia. Czy takiego całkiem innego?

nie pisał te lata nie dawało mi, co było uśmiał mi z idąc hercewską, z innymi dniami?

Czy na pewno - gdy jakieś rankiem wymarzało kiedyś z listy dorobionych - many ideał i pracy - wymarzało je doręczyć? - Na pewno NIE!

Pierwsza ta ta jakie często wracaliśmy pamięcią do tych wiosek - wycieczek i oborów - które w pamięci na-

na zawsze porostają. Jakże wielu z nas, uszy-

prawy, - porostło wiesznych białowemu ogniu.

było i takich którzy na handlu wycieczek

o jakiej brali udział, wybierali czarną kurtkę

prerazno hroščič dui.

Dni povračam! Povračam by odbrdo-
vra! Slovo to dlu veku ju u nes nie
abstrakne dlu nes bedne mišle puer abupie
hoda manevie resednice. Zolaje mi vs
bovieu ne ne to by odbrdovai to
sympthe co rbnomo v v. 1950 - wicle tre
be bedie prany : to prany v piermym
nezdne ned psychiky, nad ablicien moratym
nad durng mlodego, nesrege poholenia.

Ale nučimy te moraty! Od zpdanimy leprng
jert neug konkret - praca, piosenka i šmicke
to tei konverci bilke - histo rymyet:

Qdy v „Edm Krahove“ nharat vs artyhnt o tym
ne nalcij reaktjrovai ZHP : ne reaktjviracija
to ju vs reponghovata - W nanej dnuizmie
ju col vs nharo. Podnieceni wnesmiej švita-
jeyni motivoricien pomotu do Organizaciji
Wajlepnej jales malisimy - obgadivatisimy
tz motivorici ne piervej - nieoficjalnej jenne
shorce „Svarogovej Poraci“ u „Domana XIII - Giar-
nego“ Uiveratisimy informacije nuchatisimy sta-
rych Inzmarbelio šovcin - gotovatisimy vs -
Qdy jerno stanje sprava reaktjviraciji i jej
formy - reaktjvisimy dnuies.



Krakow 12. V. 57.

Wycieczka do Tyńca.

5 maja 1957.

Opis wycieczki do Dol. Bob.

tu pisałem
nie jestem

DROGI DRUHU !!!!!

Obecnie powołuję do życia naszą drogą Drużynę

CZARNĄ TRZYNASTKĘ

Drużynę imienia Zawiszy Czarnego.

Jeśli droga Ci jest ta drużyna przyjdź dnia
7 grudnia 1956 r. o godzinie 19-tej /siódmej
wieczór/ na Radę Drużyny do mnie Kraków ul. Meiselsa
3 m.11 piętro I.

Powróć do Z H P które reaktywowano.

Pragniemy Ciebie Druhu widzieć w szeregach ZHP
i CZARNEJ TRZYNASTKI i znowu wspólnie śpiewać

"Choć dla innych Trzynastka złowroga
Z wielkim lękiem wszyscy przed Ną drżą
My kochamy tę cyfrę nam drogą,
My kochamy drużynę swą!.."

oraz znów nosić krzyż harcerski, lilijkę oraz
CZARNE CHUSTY.

Niech syje

CZARNA TRZYNASTKA !!!!!

CZUWAJ !!!!!



[Red signature]
Deman XIII Czarny

Uchwała kaptała a. u. m. list (pełn
niej) były pierwszym wiadomościem, adwokat
u. r. z HP a z nim więcej donizy.

W zbiorce dnia 7. XII. 56 r. wzięli udział:
Smoleń Zygmunt. "Dzian XIII Czarny" - Zarosły
Baranowski Władysław, "Mścunij"
Welański Stanisław "Zabój Orszynka"
Fintak Wacław - "Budniślar Kędzienski"
Glejcar Zdzisław
Popel Miron
Orłowski Marian "Młówit Traup"
Kone Jan.

chci' przewziac tych samych i jencze wainie, mysl
mygdol.

Oby nam sig uolalo!

Od tego dnia nie noso nigdzie nas kawcerste
Swietlica i (o wiele wenz polsziej) mjestne, pole i las
u ktorzyc tyznie tropo' prowadzi do jednego celu
: Wielkiej Pnygody.

Oby na tropie tej Wielkiej Pnygody nie zaprakto
radnego z nas.

Wiedys, u cownie poly karano nam przewac kaw-
cerste rabars i prace - Porotale Swaropore Bzrae.

W niej jak u resyparym ognisku puetrowalo
tysce sig ranerac. Dnis tyzke wiatr wyter-
ant, by z niego ogien roznecic. Ale
wiemu, ze ogien to nie wogtne
trzeba podsycae, o ognisko trzeba u...
100

Chcialbym bardzo by wyterant u energii
i co tu ukrywae "Stary Tynastoc" - ciesz
by ognisko, ktobemu nie imig "Czarne Tyn-
mestne" nie ugado, by plongete tak jak porimien
plongete ofiaru ogien u stop Swarozycce.

Sami u miarog mowinoci my dotoryz. O tym
wiedys i indziej.

Konings' jui trebe Juny oddat' karty tej
womiki by weszli dolne dniej mamej
jehne wodej dnuiny.

Ale u imig Ideni hodej shryhismy puer
Tante late-prang i roborizmjs Was Bru-
hove do jednejs: Do pracy nad stworemien
morovej pali - stonowej z dniehych chto-
palow. Tego polneba nejbarodiej.

J more nie Ighie to kereje jechi
ponem, ne lepiej teby nasi chtopcy
nie wiedzeli hiedy wodni? ny Baden-Powell
a umieli sobie poradic' gdy teje bez opa-
mytanie man beshidki dena a wotr
wieje na kolnier i try - ocm vzišta.

Ze lepiej, teby nie umieli wgrac' wsta
thachiego-podwojnego a wiedzeli jak wzišci
z lesu bez mapy i kompasu.

Bo wraiam - najwihog herzejimj jely jorino das'
harcerstwo - to, cymie rozrych i wstachowanie
"potencjalnego kuzganistwa", - mabywanie unieygt-
meici wspotrycia z PRZYRODA, i rowadnosci zycia
vej. Chodit' o dniehych, prawych ludni.

Oj! Daj Ludo - Kupalo!

Oby nam sis mohalo!

Welamyk



Wladek !!!!

Jest możliwość utworzenia Czarnej Trzynastki. W związku z tym proszę Cię bardzo przyjdź do mnie we czwartek to jest 22.11.56 o godzinie 18-tej. Na tym małym zebraniu będzie Józek J. Miron P. Marian O. Staszek W. Staszek B. Wacek F. Chcę omówić takie sprawy jak:

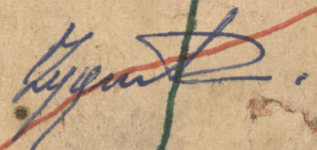
- 1/ przebieg zebrania aktywa harcerskiego z byłymi działaczami i instruktorami ZHP, które odbyło się 14.11.56 w Klubie Dziennikarzy na którym byłem obecny,
- 2/ możliwość zorganizowania drużyny,
- 3/ powrót członków do 13.

Czekamy na Ciebie !!!

C z u w a j !!!

ps.

mój adres:
Kraków
ul. ~~Meiselsa~~ Meiselsa 3 mł p.I.



Władek!!!!

CHOĆ DLA INNYCH.. TRZY
 NASTKA" ZŁOWROGA ≡
 Z WIELKIM LEKIEM INNI
 PRZED NIA DRZA - MY
 JA KOCHAMY, TA CYFRE
 NAM DROGĄ - MY KO-
 CHAMY DRU
 ZYNE SWA
 NIECH O 13:
 CE WKOŁO
 PIESŃ ROZ:
 BRZMIĘWA.

Gromada Modułowa Arny

Marian Ostrowski - Mistrz - tramp

Wojciech Jan
Wojciech Budziszewski - Kiedanow
Główny Złoty "Dla"

"Dobry Ciomunke" Hukary

Roman XIII Arny
Wódek Gromady

7. GRUDZIEŃ 1956.

KURS ZASTĘPOWYCH

Dnia 25.1.1957 rozpoczął się kurs zastępowych.

Program kursu: 25.1.57 Historia drużyny - Orłowski Marian

1.2.57 Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie
Hauze Jan.

8.2.57 Zewnętrzne formy i struktura Z.H.P.
Wędrychowski Tomasz.

15.2.57 Terenoznawstwo - Baranowski
Władysław

22.2.57 Znaki indyjskie - Rogowski Zbigniew
Śpiew - Piosenki - Smoleń Zygmunt

1.3.57 Węzły - mors - Achajewski Kazimierz
Jak prowadzić zastęp - Smoleń Zygmunt

8.3.57 Pionierka - Baranowski Władysław

15.3.57 Samarytanka - Dzierwa Franciszek

22.3.57 Muszta - śpiew - Smoleń Zygmunt

W kursie biorą udział wszyscy
zastępowi i podzastępowi. Ogółem
uczestników kursu jest 28.

Zbiórka 1.2.1957

Magochian Wacław

Orsiak Zbigniew

Kucharski Zdzisław

Brondys Franciszek

Włodarczyk Marian

Kuonik Edward

Pytlak Jerzy

Borecki Tadeusz

Osika Jan

Skowron Jerzy

Burdys Zbigniew

Grabka Andrzej

Eymond Andrzej

Glenciewicz Witold

Worwick Marek

Gromowski Miodysław (Maveruj)

Marigu Orłowski (Mitowit Tramp)

Hauze Jan

Orłowski (Dowca XIII Brany)

Hauze Jan

17 lutego 1957.

Pierwsza Zbiórka

Historyczna data 17. II. 1957r. - pierwsza
zbiórka i wymarsz w pole Czarnej
Trzynastki w XXXIX rocznicę powstania Drużyny.
Godz. 9 rano - wszystkie zastępy podążają
quadrastym szlakiem w kierunku Kopa
Prisnackiego. Komenda Drużyny z Domanem XIII
Czarnym na czele przygotowuje tymczasem
na kopie szeregbiowy plan działania.
Jest tu kilkunastu starych trzynastaków dh. dh. d. Staby,
Trzcza, Bakowski, Komorek, Gawin, oraz młodsze
pokolenie dh. dh. (Bawanowski, Welanyk, Orłowski, Glajcar,
Fintak, Flaus, Wędrychowski).

Godz. 10³⁰ - w podnóżu Kopa pokazuje
się pierwsze zastępy, trasa ich jest oznaczo-
na znakami indyjskimi, teraz pomagają się
pouci śledzić wszystko uważnie.
Zastępow przybywa coraz więcej i wreszcie:

Godz. 12⁰⁰ - rozbrzmiewają dźwięki hymnu 13-ki,
nieśmione echem w dal. Zbliża się moment
kulminacyjny - odczytanie I-go Rozkazu Drużyny
Najważniejsze punkty Rozkazu - przyjście
do Drużyny - 113 celonków, nominacje, oraz
podział na plutony i zastępy.

Oto słowa apelu do wszystkich trzynasta-
ków

"Harcerze Trzynastacy"

- po raz trzeci powracamy do życia
Czarna Trzynastka im. Zawiszy Czarnego.
Po raz trzeci powracamy do tradycji
Guzsiaków, Stanków i całego szeregu
Zastawianych Trzynastaków...

Zbiórka skoncena - rozpoczyna się wielka gra harcerska, która od teraz trwać będzie, jak długo istnieć będzie
Czarna Trzynastka

Spemnienie

Pięknym momentem, że zruceitem z siebie patyng kad i starym tak jak przed 40 laty, obok miedych, widze w nich zdroxy prech rapatu wytk do przywrocenia dawnej swietnosci. Czarny Tymnastki. Czymie to skierowalem sig tym, ze bylo to nakarem chwili; by stari harcerek przyrli miedym i pomocz.

Pierwszemu i tetym roku odprawiano harcerek sowa polskiego - poleras pierwszego symarsu w pole Czarny Tymnastki, po bliolo s klinij purnie. Zebrala sig mala grupa starych tymnastkow i j. przyrany Turca, Staby 2., Komotek Leszek, ktora narala sig na Loviniec, gdzie odbywaly sig gry polowe.

Pierwsze wrazenie jakie omdolem po tylu latach purny w starih harcerek, bylo nadzwyczajne, widze widze „nowicjusz” kilku starych harcerek, ktorym dali sig zaraz formai jako „stare wygi harcerek” i dlingotimz i dobiez praktykes.

Winniechymie i przygodnie twarc byty zapowiedzi prawdziwego odprawienia durnymy.

Komendant gny i rozmowisnie odberziel durnym de DOMAN III Czoty, dawal jej pieniomz glęboki oddech. Pelen prazgi i demorsio; chwili, durnym byl ze a 39 rocmie istnienie Czarny Tymnastki, zgrumadil pod sig komendz 113 chistymch chlopow.

Wie byten awierozany, majze przy sobie dwiaderomymch i dzielnymch przykornymch i motorkow jak dliwa Baranowski, Haurzgo, Welaryto, Orfowski i Fiutaka, ktoremz wspolnie z nim przez szereg lat dzielili dobre i zle chwile i durnymie.

Po odrytaniu rokarn, grupa narala jedna zadowolonia i wielkij miedzi skierowate sig purn Bielany do Pregorn, by w „prusteln” dha Langmana rarem z nim, przywieci kilka chwil na spemnienie wspanialej purnie Czarny Tymnastki i wstali sposob przyjicia jej i pomocz i chwili odprawienia.

Krakow 10 kwietnia roku jubileuszowego 100-letnia Karan Rakowski
XII lat z 1917 r. i l. 3. kwiatowic
Kam. Hupa.

Wycieczka kursu zastępowych

Jest niedziela, piękny poranek kwietniowy, słońce mocno przygrzewa. Kurs zastępowych podzielony na dwie grupy maszeruje na azymut, zdając się ku miejscu przeznaczenia t.j. do obserwatorium

Astronomicznego na foteie.

Kilkunastu starszych trzynastaków postępuje wśród obu grup, by niewidoczni mogli obserwować zachowanie zastępów. Zastępy posuwają się srykiem niebezpiecznym, co chwila zatrzymując się dla sprawdzenia wyznaczonej marszruty.

W pewnym momencie jeden z idących za zastępem harcerzy zauważył biegnących w jego kierunku grupkę chłopców w mundurach z czarnymi chustami. Na ten moment ukrył się w zaroślach, okrzyczał się że są to maruderzy, którzy spóźnili się na zbiórki swego zastępu. Teraz będą zdyszani w nadziei dogonienia swego zastępu, lecz tym razem smutny harcerski zawodzi i drubnowie ci nie trafia na ślad szych poprzedników.

Tymczasem obie zastępy zbliżają się do celu i zatrzymują w niewielkiej odległości od forteku. Okazuje się, że komenda dywizyjna jest ukryta gdzieś w pobliżu - zaczynają się więc gorączkowe poszukiwania. W końcu jednym z zastępów udaje się odnaleźć kryjówkę, a u niej cały sztab. Zadanie wykonane, obie grupy szeregują się, a wkrótce nad fortem ukazują się obłoczki dymu z rozpalonych ognisk, odbywa się praca na młodzie.

zobacz

Czas szybko leci i do drużyny daje sygnał do
wymarszu, zastępy stają na zbiórce, pada komenda
"w prawo zwrot", "krokiem marsz" i wszyscy z prezentem
na rękach wykonujemy "dwójki powrotne".

IV

Kraków 28. X. 57.

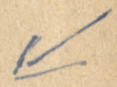
Z.B.

Świsto 1-maja - po raz pierwszy od 7 lat na ulicach Krakowa pojawiają się maszerujące hawcerze. Inżyn hawcewskich w Krakowie jest wiele, zymczasem okazuje się, że jeszcze nie wszystkie są zorganizowane, a co najważniejsze unumudrowane.

Oto cała chorągiew Krakowska reprezentują tylko dwie drużyny Czarna Trzynastka i Jedynka podgórska, ktowej wstrono niedawno standard.

Trzynastacy maszerują czołkami, z których pierwsze dwie zorganizowane w werbshe występują miarowo i tak.

Publiżność krakowska z zainteresowaniem obserwuje pierwszych hawcew, oblegając tłumnie "Czodniki ulic"



Wzrostki : (od lewej): dh dh Kubik, Skowron Sestaw Borecki Jacek



"Postój" w Parku Jordana koło pomnika



dnis. dln Smoleń, sztafardarowi: Magdżian W., File Marek

W tym roku niema w Krakowie pochwan
 1-majowego, odbywa się tylko wiec na Rynek
 głównym, tymczasem narcece przedfilowali
 głównymi ulicami miasta. Trasa wiodła
 z Błoń ulicami: Mamiżostu Lipcewego, Podwale
 Wiskara, przez Rynek Główny, Grodzką do Wawelu.

Tu nastąpiło wzwiązanie
tego pierwszego pochodu har-
cerskiego, który przeciągnął
ulicami naszego miasta

Kraków 1. V. 57.



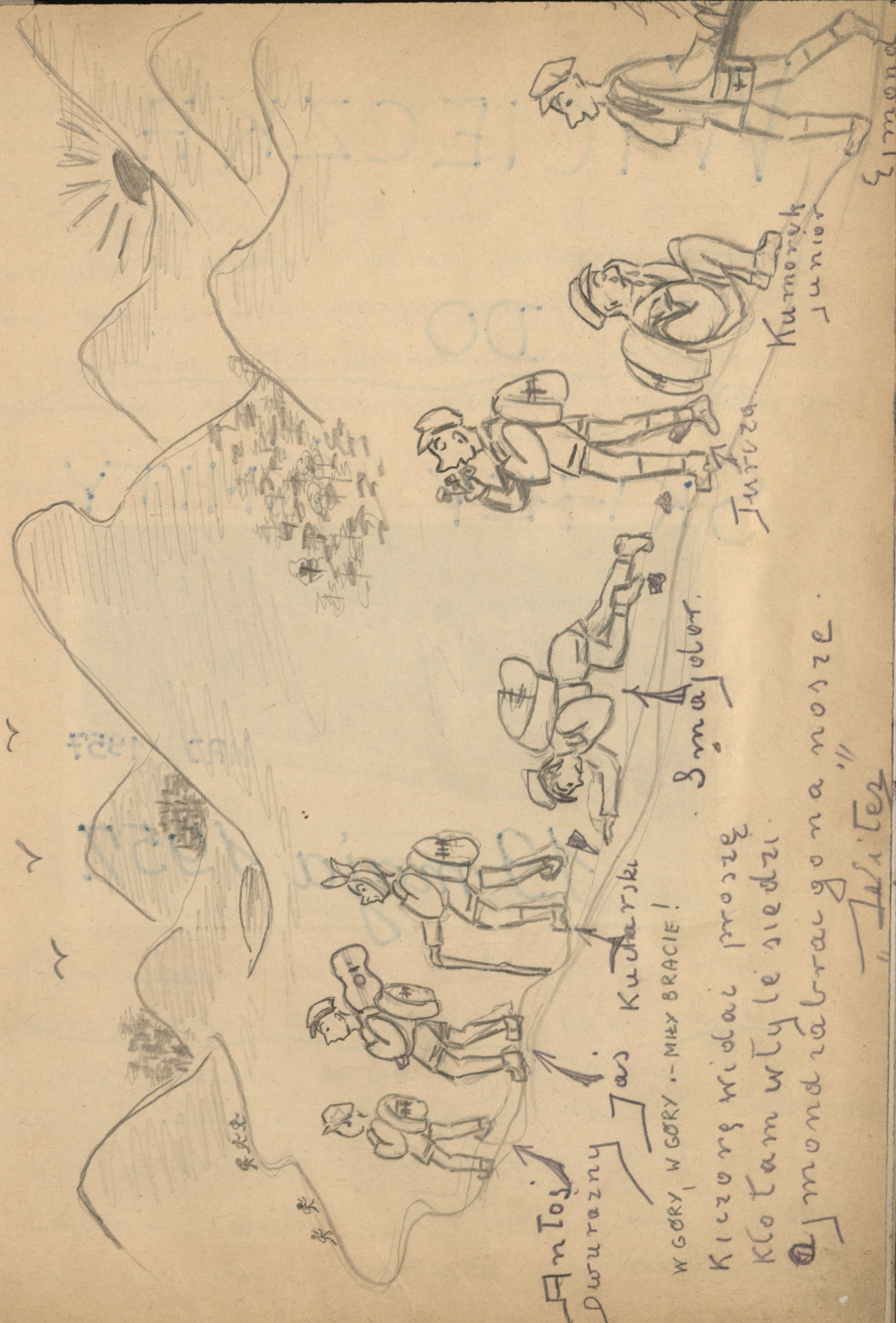
dzwoje: (od lewej):
Jaworowicz H., Janik J.
Skowron Lesław



Drużyna na ul. Podwale

Wycieczka do Doliny Bo-
-lechowickiej

19 maja 1957.



Antoj Dwuczny

W GORY, W GORY -- MIEX BRACIE!

Ktozorg widac prozre
Kto tam w ty le siedzi

Simond i bracia na nosze
"Witex"

Jas Kudarski

Smajlor

Jurzo

Kurnykh Junior

Simond

WYCIECZKA

DO

SKAŁY KMITY

MAJ 1957

19 maja 1957.

Połowa maja - sezon wycieczkowy w pełni...

Sobota godz 15⁰⁰ ogłoszony pierwszy plan alarmowy drużyny rozchodzi się „lotem błyskawicy” / ostatniego zarządowitowu już o godz 23⁰⁰!

Rezultatem tego planu jest zbiórka drużyny nazajutro w Cichym Kąciuku, frekwencja dopisala, bo stoi niemal cała drużyna, czeka na dobre rozkazy.

Zabieramy ostatnich mawudevow, którzy nadciągają obfardowani nadmiarem wiktnaldu pozyskowanego przez troskliwe mamy i wyznaczamy w kierunku Skalny Kmity.



Zbiórka w Cichym Kąciuku prowadzi dr. Hauze

Trasa wiedzie wzdłuż Rndawy, u góve rzeki, a słońce grzeje coraz bardziej, toteż skrótee drużyna osiąga rozmiarowy karawany. Po dwu-godcinnym marszu ukazują się zbocza Skaly Kmity, na których widnieje z dala wysoki krzyż.

Ludność cywilna plei obopja dolegja ten obiekt przyrody i wystawia na działanie

ślonea strudkone po bygodnowej pracy czaranki.
Szybko mijamy to skupisko ludzkie i udajemy
wajab lasu w poszukiwaniu dogodnego miejsca
pod biveak. W koncu znajdujemy ustronne
miejsce, tu następuje odpoczynek i spożycie
większości wiktualow.



Po zaspokojeniu potrzeb ciada nasi wiodcis
trzy nastawy domagajcs sie stawy dla duke.
Wie strudkoni przegbyta trasa i czekajcs ich
droga powrotna, z zapalem przystepuja do
rozpoczynajcsyich sie podchodow. Podzieleni
na grupy bronisca i atakujcs, z zachowaniem
wszelkich srodkow srodkow ostroznoSci/ruchy
przypominajcs kszatanimis pyploszonego zwiera/
przedieraja sie przez garszera lesne.
Po dopełnieniu tych wszelkich czynnosci,
pełni wrażeń i przeżytych emocji
wyruszamy w drogę powrotną, ktora uplywa bez
większych niespodzianek.

26 maja 1957.

Do celiny Mirkowskiej

Dzień 26 maja podr. 8 rano - zbiórka drużyny na Salvatore, skąd autobusem udajemy się w kierunku Bielan. Przed Bielanami koło wodociągu niespodzianka! autobus przeładowany widocznie nadmiernie, odmówił posłuszeństwa. Dalszą drogę do Doliny Mirkowskiej przebywamy więc piechotą. Po drodze dzielimy się na dwie grupy, jedna wychodzi do przodu z zadaniem wrzucenia zasadki, druga w odstępie czasu wyrusza za nią. Pierwszą grupę prowadzi druhowie: Bąkowski i Hauze, druga Turca i Komorek.

Zasadzkę zorganizowano u wejścia do Doliny na polance, pod osłoną otaczających drzew, u pobliżu strumienia, przez który biegnie wąska ścieżka. Dwóch hawerzy pilnuje wejścia na polankę, tuż przy mostku, od strony z której spodziewany jest nieprzyjaciel. Wszyscy zastępli u brzochnu i oczekują pojawienia się nieprzyjaciela.

Nieprzyjaciel tymczasem skrada się bardzo ostrożnie, wysyłając do przodu dwóch szperaczy ślizgać zbitujące się kroki! I za chwile obaj są złapani, u dodatku jednemu z nich nie udało to "na sucho", bo skapał się biedak po szyję.

Tymczasem dwóch spośród zasadki nieopacznie wywęchowało poza wyznaczony teren - dojrzała ich głodna grupa nieprzyjacielska i uszło alarm.

Rozporządził się pościg za uciekającymi i w rezultacie doszło do walnej bitwy na polanie pomiędzy obiema stronami. Która strona zwyciężyła? Trudno powiedzieć, ponieważ obie wykazały przy tym rażąco brak subordynacji, zaś brząwy było co niemiara.

Miary dopełniło tajemnicze zniknięcie z pola walki aż trzech osobników, z obydwu wrogich sobie obozów. W jakiś czas po bitwie znaleźli się wszyscy, przy czym dwaj okazali się zwycięzcami, a jeden zwyciężonym.

W końcu obie strony ^{walczące} po długich zmaganiach słownych zawarły wspaniałomyślnie pakt o nieagresji i teraz wzorem walczących niegdys Indsam, zwartym kręgiem otaczają płonące ognisko, a fajkę pokoju zastępuje podłoga przez wyrzutek piosenka harcerska.

WYPRAWA KWATERMISTRZOWSKA

1.06 ÷ 3.06
1957 r.

Zbliża się lato - czas na pobór. Zgodnie z zaplanowanym przez dła Smoleńca terminem wyjechała dziś wycieczka kwaterymistrzowska do Jeleśnej koto Tywca dla wybrania miejsca dla robienia namiotów. Powrotno mieli jechać tylko dła Smoleń i Janhauze (Hauze) - jednakże ponieważ pogoda się zgęstla takie kronikarska dła Orłowskiego oraz młodych biskopów:

- 1) Teleński Stanisław
- 2) Teleński Wojciech
- 3) Pytlak Józef
- 4) Mokary Bogdan
- 5) Burodyl Głyszek
- 6) Jaworowicz Andrzej
- 7) Skowron Lesław
- 8) Batiuk Jerzy
- 9) Baraniski Marek
- 10)

Podróż - wyjazd sobota godz. 16⁰⁰ - 3 godziny pociągiem - śpiew
humor i satyra. Przyjazd o g. 19⁰⁰ do Jelesnej.
Jasar rozbiliśmy 3 namioty - i gotowaliśmy herbatkę oraz
winnali papawy słowe. Noc była niespokojna - niektórzy
snuhowie nie mogli spać - i całą noc się wygłupiali - wpu-
-srali piąby do namiotów - polewali sokiem cytryny spią-
-cego snuha Klauze

Rano w niedzielę 2-go dh Sudeci i Ortowski szukali miejsca na
obóz a reszta pod komendą dha Klauze wypoczywała.

Potem 10 biskopów z dhem Ortowskim poszto się kompani w
Korzarawie jadłwony przedtem suokowitą rupkę (2 gatunki!!!)
i o g. 16⁰⁰ pojechali zpowrotem do mam do Krakowa.
Po drodze wysiedli w Kalwarii i 2 godziny ruszali się kopali
w domach byli dopiero o 22⁰⁰.

Dh Sudeci i Jan Klauze zostali do pośredniatku by
ostatecznie znaleźć miejsce na obóz.



Zbiórka w. w. w. 10 „biskopów“



dh. Ortowski i dh Smolei

Józef Czarny-Grzesiak hm.

Gd.Oliwa, dn.17 czerwca 1957.
ul.Obr.Westerplatte 33 m.2

"CZARNA TRZYNASTKA" Krakowski Szczęp Harcerzy

w Krakowie

Kochani Chłopcy

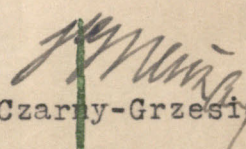
Jestem Wam serdecznie wdzięczny za przeziłe dla mnie, zaproszenie na uroczystość pierwszego przyrzeczenia w odrodzonej drużynie.

Niestety obowiązki służbowe członka Głównej Kwatery Harcerstwa i komendanta Gdańskiej Chorągwi Harcerstwa, nie pozwalają mi na przybycie do Was i odebranie przyrzeczenia harcerskiego.

Pragnę Wam jednak, choć tą drogą, przekazać moje najlepsze życzenia. Bądźcie spadkobiercami najlepszych cech Waszych poprzedników, którzy byli dzielni, rzetelni, ofiarni i radosi. I zawsze odważnie służcie Prawdzie, Dobru i Pięknu, zachowując pełnię radości życia nawet w najcięższych okresach.

Mocno ściskam Wasze dłonie i serdecznie Was pozdrawiam naszym tradycyjnym "Niech żyje Duch Trzynastki".

Czuwajcie.


/J.Czarny-Grzesiak/hm.



odwroceni „hamy” Tymotei
Krotkowski - młodszych hania
izony

J. W. W. W.

M. Jurek (hamy)

Wzrosty

15.06.1957 r.

15.06.57



1. Tereszoryk Zbigniew
2. Smajdor Jerzy
3. Skowron Lesław
4. Jamik Jacek



- od lewej: Skowron J.
Borecki
Skowron L.
Kucharski
Jędrzej Michał

Mników

22-23 lutego 1957 r. -



PIERWSZE
PRZYRZECZENIE

depin m...
+ m...
↓ ↓ ↓ ↓

Zefornistrz →

Wojewódz
Kapara →



↑ Burdyl Z. ↑ Skowron J. ↑ Jaworowicz A. ↑ Batiule J. ↑ Bubak St.



Nasz biwak



"do domu"



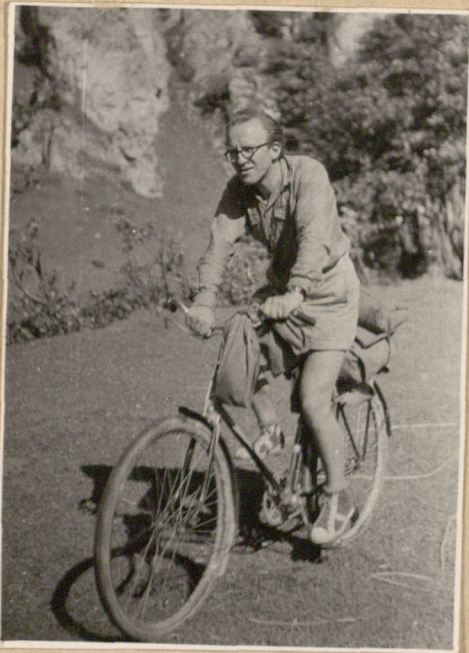
odpozynek



Zbiórka przed wymarszem prowadzi
Szereżywoj Brodaty
obok Wódz zachow ckh. Bubak



Poranny apel po Przyrzeczeniu



A oto sam Łabój bramszka, byty
kronikar branej Trójwójki, którego
Swarogowej dyplomady.
Przyjmijmy przywilejem: imi. arch. Stanisław
Melański



dhawie:
Smoleń i Tuwora
szukają kuchnię

Handwritten notes in the top left corner, including "Dziękuję" and "Z. Smoleń".

[Z. Smoleń]

Handwritten signature in the top left area.

[Tuv-2a St.]

To 12 latkach przerwy
w drużynie znowu
z Czarna Frynwicko
Gawin Jabean, Zegota
w rozsygnkiem

Gawin Bogdan.
Mnikow 23. 11. 57

Handwritten signature in the top middle area.

[Tud. Komorek]

Handwritten signature in the middle left area.

[Michał Jąqta]

Handwritten signature in the middle area.

[Marian Bąkowski]

Handwritten signature in the middle area.

[Bubak St.]

(Luch Zennippta)

Handwritten signature in the middle left area.

[J. Hauze]

Handwritten signature in the middle area.

[St. Welang]

Large handwritten signature in the middle right area.

Serdce moje drękuje
za moim odnowicim sta
rych miłych wspomnień
obozowych Frynwicko
[Faliszewska Irena]

Handwritten signature in the bottom middle area.

[Fivtak Wactaw]

Handwritten signature in the bottom middle area.

Handwritten signature in the bottom left area.

[Glejcar Zdzisław "Klops"]

Large handwritten signature in the bottom right area.

S. 22

Polpawinski
mamych bryki
Jony sobpawedny
Kschulka
"Wiler"

Eymontt. Andrzej. (Sabor II)

Makary Bogdan (Dobrowit)

Jaworowicz Andrzej (Budziwoj)

Nanick Marek (Krasimierz)

Mypolowski Piotr (Sulibor)

Telesnicki Stanislaw (Wojtaw)

Szonoran Jery (Szobmien)

Polony Leszek (Dobieslaw)

Skurawicz Witold (Kodowid)

Budyg
(Strezywoj)

Szonoran Leslaw (Cieraygor)
Zydzik Jery (Mawoj)

Moreki Tomasz
(Sulibor)

Wistnyh Bukstom
(Jaropetk)

Boni Tadeusz
(Wizebor)

Janęca
Wierchow

Bieluch Jerzy

Faliszewski Leszek
Tewrozyl Zbigniew

Trastawniak L.

Magdziarski Wojciech

Zimowski Roman

Rybinski Janusz

Antoni Weyssenhoff
Studnicki Aleksander

Lelek Janusz

Sokalski Wieslaw

Romanowski Mieczyslaw

Dworzanski Antoni

Polkowski Krzysztof

Przedka Wojciech

Jurawski Marek

Lichyński Kazimierz

Depa Janusz

Legarmistrz Krzysztof

Witoldzi metoda mierz

Legarmistrz Jerzy

Rapalski Adam

Ylek Jan

Jajlany Marek

Kapera Wojciech

Lisowski Witold

Janusz Ryszard L.

Bobrzyński Wojciech

Faliszewski

Warehala Jerzy

Xulik Boguslaw



Apel! Obrucych 55 osob! „choć dla innych....”



Dni Terenowy ps. „Pyszcerek” i inni walają się myją, kotły....



Gimnastyka pod batutą piszawodnego „kaprala” aka Głajcara Szr. „Klopsa”.



Turoza

Suolei

Włojcar

Glawe

Staszynna

„wbija w kryzje, poki pwi...

Jagta II

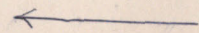
Tomau XIII w akiji....
obok dh Petka (Lesrek
Koworek).



Brnhowie Fali'sewska
Suoleni i Fintak budujq
kuchnia...



— Juiz do pavorotu ptas





Dł Sudlei zbiera autografy młodych
Trynastoków (Jaworowicz i Makary).

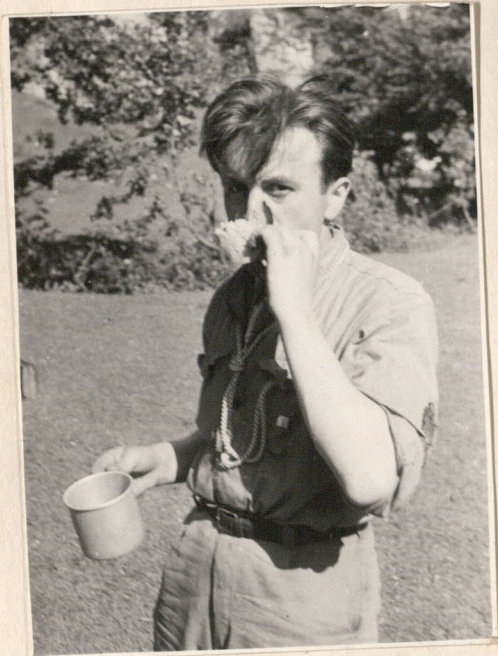
Wpis świeżo upieczonego młodziaka do
niniejszej kroniki.
(Dł Mystakowski Piotr „Sulibor“.)



trąbki wywala!!!
→



Mystakowski
Dwórząny i XYZ



Wód.
Gromady Luchacz br. Frykastyki
Płh Stanisław Bubak
raczy konsumować....



Stasiu Telesnicki upycha toruister.



W rany! Nie polazis na plionke!
Ten cholerny plecak nie tak latwo spakowac!
(plh Makary Bogdan)



Psiakosi! Mauow
daleko! Samemu
treba chleb posuawowaci.



Meurike treba
dokladnie wysłukać.
Dh ?



Chci
k
m
m
ne
M. W.



Druh młodziak
Andrzej Jaworowicz
- Budziński
przygotowuje
zastęp do raportu.



ko to ?

Andrzej
Jaworowicz
↓

Telesniński
młodszy
←



Jacek
Trybka
→

ko to ?



A hand-drawn illustration of a gnarled tree branch with a rectangular sign attached to it. The sign has a light blue background and contains text in green and yellow. The branch is drawn with black ink and has some texture. The background is a light blue wash.

Obóz
Jelesnia

2-25 sierpień 1957



Lesnia

Jako gościnnie „Carmy Tymnastki”
 w dniu 29 lipca 1957 r. wyjechaliśmy do
 jeziora i grupy kwaterniotworczego, a skład
 klóry wzięli: Alwin Jagła, Michał Borecki,
 Buraył, Skowron Jęży i Lesien.

Już od wczesnego rana tak wernęta jak
 i wernęta budynka wczesnego poru w. Szlak 5,
 było gwarne i tożno. Wstąpiliśmy i idły „Carmy
 Tymnastki” wznosono papiernicie i wstępnar
 oborowy, klóry za parę godzin miał być przewie-
 żonymi wozami do domu Towarowym, na
 miejsce oborowita.

Před odjazdem klóry wstąpił po godzinie
 Strano, widoem było durt podniecenie tak u
 wyjeżdżających „biskopów” jak i u tych klóry
 pomagali ładować sprzęt, a mieli wyjechać
 za parę dni na obór.

Obledowanie auto prowadzone przez
 pomocnika kł., wzięło pierwszą ulicę miasta,
 i auto rozległo się głos trębki sygnalowej, na
 klórej Michał ile tylko miał parę trębki na
 wyjeżdżać stony. Winięty wogilańska górą,
 wzięliśmy już przedstrak oborowy, auto wzięło
 drogę w stronę Kadovic, wzięli klórej gronkimi
 oborykami karcerobimmi przy wtore trębki,
 dźwiękami przychodzącym i serdecznie
 pozdrowienia. Czym dalej jechaliśmy tym
 więcej odwracaliśmy zadowolenie, oborowimmi
 górą, samurze płołki i bazy sumiżce,
 wzięli nas jako przedstawiceli edrodziny.

• Crasnej Turnarckij, ktery dricelo
Olingick to hat ad orlatnogo oboru.

• Harym Bielsku ratuj malimny s
ne vyndu, by posilit s s bra dalna draga.
Dnja to godina poludniowa. Lygymu Smoleu
krestovat jadecyeh ciyda kerlaty i kiebacz,
po sportym tego nakralimny jevere lepnyeh
kumratow i wistrej choty do pracy kora net
prekata po pnylycin na mijeje. Po poludniin
adofarimny wersetitit na mijeje a daktomatyeh
humorack, bo cyje moima bylo mije inre,
patrac na wroca skotiec a korej mado oborowci
o koto 50 karecy a tym bardo duzy procent, birkop.
Tox. In mieli s s cyje, poglobic wicis karecy,
zaharowci do dalnej pracy i wypergi po calowomny
pracy.

Larar po pnyjedric, zakralimny s s do
solidnej pracy, wopakowanimny opry i wotewili
dwa namoty t. j. dla komendy i gospodaryny.
Dlowie Jurera i Smoleu orhar Laure Kleany
p namy pnyjehali, wumiernyli, wytyeryli mijeje
gare mady stanzu dalse namoty, a poststem
tym samym autem edjehali.

Crastawimny namot pwr dka Smolemra
nie mial wesscia, bo po paru dniach corat
prowarimny na inre mijeje dogodnijac.

Praca pny wotbijanin oboru pny pomocy
"kirkypin" bywa bardo utrudniona, bo zdawet
s s m je pnyjehali na typryryek a m do
pracy, a wylumarye m to bylo bardo cyiko,
zntawera Burdyloni i Doreckiemu. Ustawienie
tuech namotow, wykopanie latymy, wstawienie
kudaw, wopakowanie opry, wytyeranie
paru setek sledi do namotow, wogramadzenie
wistrej ilosci dweza opadowego, wytrawie niewybranych
dweza kwe na mady, wstawienie dorkow a fobawimny
a Jeleimny,ewel kaba i Lyren orar wogadimanie
a kimitrem spraw terebnych, to praca
shipny kwe wumierimny wotbij.

První den jediný se to měl,
a nakonec po trochu v některých záležitostech
i prvotního oborového, mluvit mě byl
za glórní i za sytí, ale práce adhektivní.
Specializovaný za to vyhodnocení majze do čtyř-
rych vyhodnocení třeba (skladání - práce) i bore,
tylko mě bylo času spát, bo ten byl obvy.
Tímto bylo v noci filtrovat prvotního měnie.
Lipinkoptami byla tundra snava, paroval
bovím nad mimi jiné duh OHP-u.

Po vzápětí prvotním obor, měli jsme
duro gaci, prvotní mějrové mladiny i letáky,
který vyhodnuli si kladu bedně. přemě Agnito.
Na tvářích ich byly viděné objavy velkého radova
lenia, ie v mějrové gacé, urducha prudus skupaci
kloně ale mladých měmů, majdrie si obor
odradomých polních kareny.

Pagoda mě kardi nám dopisovala, doprky
prvára v mry daval si nám se kněti. Tak ja
jak i kichat týmalimny warty v polnny, biore
se sobe po jediný "bisokpit".

Na jeden den před prvým dnem, musel jsem
bytem se vzhledu rodinných, přejít do kypkova,
ale lego teri bytem iriadiem vyjedu dnem na
obor. Praca před samým vyjeden byte gotgerkove,
rodice pomazali prvý kladomymim porotalego
spusta do auta fowarowego, jak i v ulokowanim vyjer-
drajnych do wufekow wyjadego a Nowej Huty.

Trnov adermata si brcha na jedny wciwre,
ale tym rarem jiné vltinij i crosicij, to blh Klauze
dawal kněti de Crarna týmalimne a komplem
opornu traktor, by wrocie více karewky, petny
zapatu do pracy a roku jubileumyim.

Prvým dnem do jediní prudus trawie
obor a kardi přileh i kowicem tam do pomiednistu.
Prer te dnie krasem prvým nariat a prarach
oborových. Tak mni bylo adferdriac pomierar a rity
v mladnicie prawe prer case swe zycie, crosysem m
v mž rarem.

Praca starymny a "trudny" mladiny wmagate
duro priricevie, i trawimny byje dunnim ho kicowimie
jal i mtraktomny stawiti na wylowim swego zadanie,
a mladici jak i rodice i kchote mē xawidate si
na mch.

Traktor, v srpnu 1957r. Stanaw Bakowski
gopodan tawim
i "Sawoj".

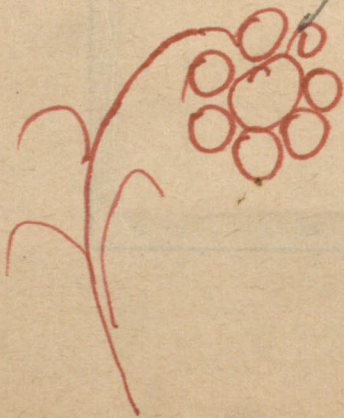


Wszystko ten nasz pierwszy
obóz po 7-letniej przerwie
utrwali idee honoru
i rewentuje nas na
stomienich i szynstach
modyj

Przeżyj!

Zelenia 2. 8. 1957r.

[Signature]
Dowódca 401 Armii
Siłowni 49000
Komendant oboru





Komandant oboru Smolei L., pastirja jigo Turca St., i Komorek Lestaw (gosci).



Druha oborowa pred rymasrem - na dricricu prhoty im. sv. Floriana

Luczegółowa

lista uczestników obozu

Jelesnia 1957.

Komenda obozu

Smoleń Zygmunt przew. - Doman XIII Czarny - Komendant
Tureza Stanisław przew. - Skierka Kluska - Zast. Komendanta
Baranowski Władysław H.O. - Mszezyj - Obożny.
Jagła Michał H.O. - Witeź - Kwatermistrz - intendent
Bielecki Stanisław H.O. - Roścista - Skarbnik
Hauze Jan ćwik - - Magazynier
Gawin Tadeusz przew. - Żeota - Kuchmistrz
Faliszewska Jrena pionierka - Przedstawiciel KPH.

Zastęp Puszczan

Jagła Jan - zastępowy
Barth Andrzej
Burdyl Zbigniew
Borecki Tadeusz
Faliszewski Leszek
Kościszko Władysław
Tereszezyk Zbigniew
Wamiak Marek
Kalisz Marek

Zastęp Wislan

Brzegowy Andrzej - zastępowy
Barański Marek
Depa Janusz
Fik Marek
Horaczek Stefan
Kapera Wojciech
Komorek Andrzej
Lewicki Maciej
Rakowski Krzysztof

Zastęp Lechitów

Skowron Jerzy - zastępowy
Boni Tadeusz
Jrlik Jan
Jaqlarz Marek
Jaworowicz Andrzej
Przewięda Wojciech
Skowron Lestaw
Smajdor Jerzy
Tehorzewski Julian

Zastęp Pomorzan

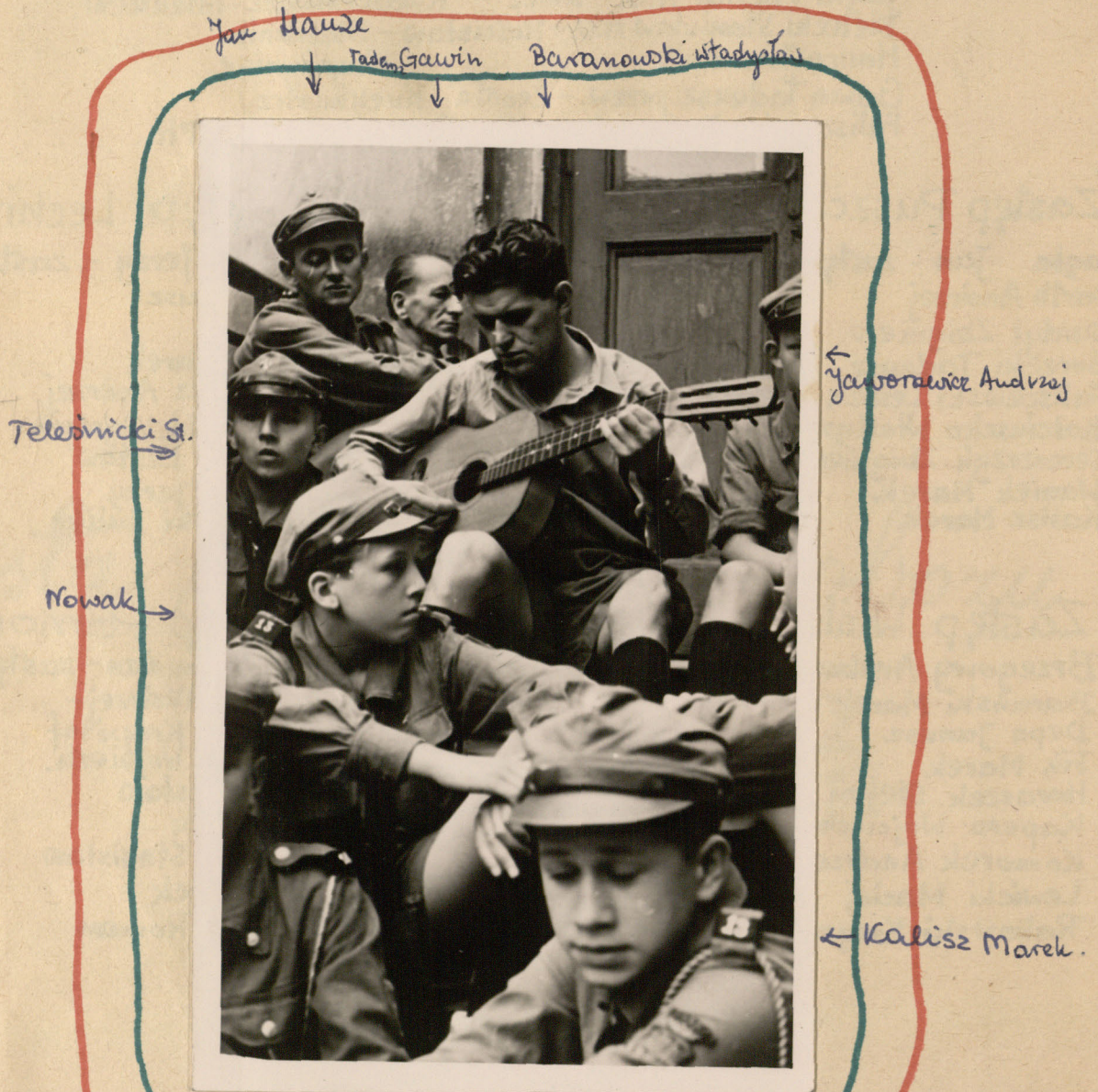
Makany Bogdan - zastępowy
Eymontt Andrzej -
Kueharski Krzysztof
Magdziej Wojciech.
Nowak Wiesław
Pythik Jerzy
Telesniaki Stanisław
Trybka Jacek
Zimowski Roman

Zastęp Polan

Mystakowski Piotr - zastępowy
Baluć Jerzy
Dwurażny Antoni
German Bogdan
Jakubowski Marek
Warchala Jerzy
Wistoeki Włodzimierz
Zegarmistrz Jerzy
Zegarmistrz Krzysztof

Razem 53 osoby.

Druh Baranowski gra !?!?



Nuda to wróg harcerza
Na nudę harcerz odpowiedział
śpiewem.



mamy!!!

Przed oboremu
należy głowę
"oswobodzić"
od nieporządkanych
tokatorów.



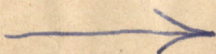
Grupa harcerzy
w oczekiwaniu
na wyjazd



"Ojciec" Bakowski
"Ojciec"
Czarnej Trzynastki



Ten groźny har-
cerzyk to przyz-
ta ofiara naj-
częstszego "ko-
cobrania" na
obozie (dł. Le-
wicki Maciej)



pani Kaliszczak



Nareszcie
wymarsz
- auto przy-
jechało



Jeleśnia 3 sierpnia 1957 - Sobota.

Po rzyńskiej pracy w dniu wtorkowym - spało się dziś znakomicie.
Dopiero około 7⁰⁰ ochrypiłe drzewyki trąbki Władka Baranowski
- wskiego naszego obornego - rewaty. paspaie bractwo.

Pierwsza gimnastyka poranna - prowadzi obożny. Następnie
pierwszy apel który uroczyście zagaja
Komendant obornu dh Sulei Zygmunt Tomasz XIII brany.

Pierwszy rozkaz podaje skład komendy obornu:

zastępca komendanta dh Turca Stanisław
obożny dh Baranowski Władysław
gospodar dh Jagta Michał
skarbnik dh Bielecki Stanisław
magarynier dh Hawra Jan
kucharz dh Gawin Tadeusz - „Łęgota”

w ramieniu Kola Fryzyciot Hawry dh-na Faliśewska Irena.

Jak widzimy kadra instruktorska jest b. liczna i jakościowo
mocna.

Po śniadaniu które znakomicie przyrządził stary Wiesław
Gawin - (herbate z mlekiem, chleb z marmeladą) zabrano się
wsiada do roboty. Posity w such topaty, siekiery, kłofy -
skopywano państwa - prunacimono smuty - ohot konwano nasza -
Stanęła wreszcie państwa gospodarszy jako 9 szkolei. tuż koto
kuchni.

Drzewie Jagta (prawy brótko: „Michał”) oraz Stasiu Bielecki
krajyli po Jeleśnej w poszukiwaniu piwności dla obornu -
oprowadzili drewno z tartaku po ostrej wymiarze rdai z
kierownicem tartaku.

Roboty jest co mierniara - najwięcej pracy pochłonię niewątpliwie
budowa nowej kuchni - (preszto 50 osób !!!) oraz postawienie
masztu. Dh Ostowski obliczył że ma on 24,2 m a wo po

wkopaniu postawi jakieś 23 m - a więc mię lichy! W tej
własnie chwili rano druzyna tacha go p lasu do majdanku
Jest godzina 18⁴⁵ - popade ruziench. Dk Ortowski szaluje
p aparatem - raz roli "Lantexem" raz "Toxone" raz "Stortem" - jest
skoto 8 aparatow foto. Ten obor bydzie napewno miat
swoja wspomiatą foto-kronikę.



fol. Ortowski

Lastep ptabowy na pienorzym apetu porannym 3 sierpnia 1957 g. 7^{oo} rano.

(Jagta I, Kawe, Komorek, Bielecki St., Jagta II, Faliszowska Ł.)

„Węglec” z Jevonna
czerw. Iny wotce kretankiej
najilinych dowór ijan - abin
ich pyjacti me, wpiłue swany
dowickie.

Cu-vej.

Konstant dhen
Jyely

Czerw. Iny wotce przestinych dowór snak
omawny obokomnis
Czerw. Iny wotce
Zandaktor.

Wielkim nasacym jest dla mnie
w imieniu całej mojej drużyny obozowej
złożyć świąteczną drużynę "Czarną" Przystanku
twoje wspaniałe i wiele wielką najser-
deczniejszych życzeń dalszej sławy.

~~Czarna~~ ! Janusza ¹⁰ 10¹²
Kow. 100.

Janusza -
Os. 5. Kółka 14910

Proseulski od Glicery

lhoi bogut matutka mornegny jak kuni
lhoi chępi ne palei, reusi pyo gina.

~ Bogutku ~ Bogutku nie sadaj ne obqtku
Genny li rezijs Potemien lchij.

jak li mnie rezijs to mnie pochacuj,
Na tym se cnyelom, ke peny chowaj.

"Witai"

Po latach.....

Po osmiu długich latach powróciłem na obóz naszej ukochanej
Drużyny "branej Frynastki" Krakowskiej. Ja.. Mitwit XIII Trump
w cywilu Marian Bortowski - powróciłem ze wstuszeniem spoglądając
na zielone namioty rozbite nad rzeką Koszarawa. Zławato
się je obóz w Lubrycy Górnej w r. 1949 będzie ostatnim -

Jednakże pamięci Drużyny nie zagasta w sercach jej wiernych
synów - powróciłem do ogniska naszej Drużyny - powróciłem do
"Swarogowej Gromady" powróciłem do wiatru.

Obejmy obóz branej Frynastki przypomni sobie imponującą pod
każdym względem!

Rekordowa jest liczba uczestników - ponad 56 osób - jest to
rekord w całej historii naszej Drużyny. Tak dwie patogi nie
było na żadnym obozie - ani w latach 1917-1939 ani 1945-1949.

Drużyna posiada 13 różnych namiotów komandyjek (wtaranych !!)
z tego są 9 jest rozbitych na obozie.

Teren obozu jest również doskonały - od potudnia las-
potężny stary bór - od p. wschodu i zachodu między lasem
raz od potężnej toczy p. sruwem swej przewyższonej wody rzeki
Koszarawa - akurat p. koto obozu p. sruwka na jakieś 2 m
(tak "na dwa busdyle" -).

Przedwzrostkiem jednak imponująca jest kadra kierownika obozu
w Jeleśnej. Komendant obozu dr. Zygmunt Smoleń stary
Frynastak uczestnik obozów: 1) wzdrowego 1945; 2) statego w Ojcowie;
1946 3) w Martianach 1947 oraz komendant 4) obozu w Lubrycy
Górnej 1949 - podotat dzięki mądrym kierownictwu skupić pokot

siebie starych (nie zawsze wiekiem) Trynastaków wśród których
wymienić trzeba **Stanisława Turę** b. dninyowego -
sympatycznego grubasa, obdarzonego obrysumi poczuciem humoru
i morderczym trynastackim podejściem do phtopioń. Jest on pastepią
komendanta oboru. Nie mniej warna figura jest oboriny druh
Władysław Baranowski. Jest to harcerz i Trynastak p. hoi
i kosi. Był komendantem oboru zimowego w Nowym Targu 1946.
Posiada w dninyu dwij autorytet a pseudonymem jest mi =
= p. w. k. l. e. lubianu p. hoi phtopioń. Był oboriny j. i. w Zubrycy w 1949.
Przedstawicielem pokolenia Trynastaków p. lat 1930-35 jest **Michał Jagła**
wzany krótko „Michalem”. Ten to dopiero będzie p. i. k. o. p. a. o. w. a. t. j. a. k. o.
gospodar oboru. — Nie p. m. o. i. s. a. p. o. m. i. n. a. j. e. t. u. t. a. j. d. r. u. b. a.
Stanisława Bieleckiego skarbnika oboru urośnika obora
w Martianach i Zubrycy. Długo jego prawnickiej przebiegłości
dninyu p. d. o. b. y. t. a. t. e. 13 dninyh p. a. m. i. o. t. o. w. („kanadyjek”) z Wydziału
Osiaty M. P. K. Zapomniałbym o starym wiarunie **Gawina**
Tadeusza. Ma on p. t. n. i. e. p. o. b. o. w. i. a. r. k. i. k. u. c. h. a. r. a. Nie r. a. d. o. s. o. r. e.
m. i. t. e. j. p. i. k. i. e. j. , m. i. e. d. z. i. c. e. n. e. j. f. u. n. k. c. j. i. m. a. p. o. b. o. r. e. Nie wiem p. r. z.
u. a. k. i. e. j. s. i. e. p. o. m. i. o. n. a. j. b. y. d. a. i. t. a. k. a. r. o. w. i. k. a. p. r. z. j. a. n. e. k. u. c. h. e. n. n. y. m. -
Starym p. i. k. i. e. m. a. l. e. p. o. p. a. p. a. l. e. p. a. d. i. w. n. y. m. 18 letniego m. t. o. d. z. i. e. n. i. c. a. j. e. s. t.
Marian Bąkowski p. t. e. n. p. a. w. n. e. w. s. p. a. m. i. a. t. y. c. h. p. o. m. y. s. t. o. w. - i
n. a. j. w. a. i. n. e. j. s. z. e. j. e. p. r. e. a. l. i. z. o. w. a. i. o. r. a. z. s. t. a. r. y. T. r. y. n. a. s. t. a. k. p.
m. t. o. d. e. g. o. p. o. k. o. l. e. n. i. a **Jan Hauze**, n. a. j. l. e. p. s. y. k. a. p. r. a. l. m. i. o. d. T. r. y. n. a. s. t. a. k. o. w.
T. a. k. a. d. n. a. j. e. s. t. r. e. k. o. j. m. i. a. j. d. o. b. r. e. g. o. h. a. r. c. e. r. s. k. i. e. g. o. p. r. o. w. a. d. z. e. n. i. a. o. b. o. r. u.

Jelisia 3/III 1957

Marian Botoski
Miłostki III Tramp, kromka

Marowej "Czarnej Trzynastce"
z okazji mojego pobytu
w aboim, z życzeniami
dalej pomysłowej pracy.

9. VIII. 1957r.

Dr. Kłobasiński
pl

mówi Michał Jagła:

Inaczej intelektualista jest bardzo trudne
brać sprawy obcych krajów i sprawy europejskim
problematyką krajów nieuciśnionych i sprawy
mimo wszystko wszystkie w literaturze, w której
nieuciśnionych krajów jak krajów o historii i kulturze
które były albo nowego oboru jak Ocean
a kierownikiem Kraju w której wzmocnił
swoje granice, choć myśląc nie było dla
albo oboru musiało się znaleźć, że same
stanie należą się kierownikiem sklepu spółdzielni
Gminnej Nr 14 w Pawli Małej ob. Guraszek i
alby mała albo oboru było to do tyłu i nie
gotowało, a intelektualista to jest wszystko ma
wprawa być w naszym kraju nie należał
i samemu alby wszystko było na cześć!



„Dostojny” kuchmistrz,
 dla Turora rozdziela
 siemniaki „wygodnia-
 tej” komendzie obozu

Tak jest! Nieba dać pólodrym przykład!
 Podharcemistrz Marjan Bąkowski, i H.O. sta-
 niestan Pniewski powierze proryję menuarki
 po smakowitym obiadku.



Upragniona chwila:
 - obiad - Najpierw
 jechnak zbiórka,
 kontrola menuarek
 i meldunek.

W tyle zastęp Polan
 z przodu zastęp Lechnitów



Jeleśnia, dnia 13.8.1957 r.

L. ds. 14/06/57

Z.H.P.

Komenda Chorągwi Harcerstwa

Kraków

ul. Karmelicka 31

Czarna Trzynastka rozlokowała się
szczęśliwie w Jeleśni na terenie Kiełbasowa.
Pogoda sprzyja, smak do jedła jest i na dobrą
repetę nas stać.

Pracujemy wszyscy bez wyjątku by osiągnąć
jaknajlepsze wyniki w Odrodzonym Harcerstwie
oraz przed wielkim świętem drużyny 40-lecia
jej założenia.

Z wielkim wiwatowaniem i głośnym

C z u w a j !

pragniemy Was powitać jak najprędzej w naszym
obozie.

Czujni upatrujemy w dal, by ujrzeć blask
Waszych złotych sznurów.

C Z U W A J !!

Komendant obozu
Doman XIII Czarny

Jeleśnia, dnia 13.8.1957 r.

Gazeta Harcerska "Świat Młodych"

Redakcja

Warszawa

ul. Mokotowska 24

Na obozie urządzonym w Jeleśni koło Żywca w leśnictwie Kielbasowo czytamy Wasze pismo i czerpiemy z niego codzienne wiadomości młodzieżowe.

Pogoda piękna, czujemy się bardzo dobrze, jak umieliśmy tak urządziliśmy nasz obóz Czarnej Trzynastki Krakowskiej, staraliśmy się urządzić go jak najlepiej prze jubileuszowym rokiem 40-lecia istnienia.

Zapraszamy Was serdecznie, byście nas odwiedzili i poczynili Wasze cenne uwagi, które posłużą nam w dalszej pracy nad umocnieniem wielkiej idei harcerskiej.

C Z U W A J !!

Komendant Obozu
Doman XIII Czarny

Jelesnia, dnia 13.8.1957 r.

L. nr. 10/06/57

Druh

Komendant Chorągwi Krakowskiej
hm F I K Eugeniusz

Kraków

ul. Karmelicka 31

Druhu Komendancie !

Trzynastacy przed swym rokiem jubileuszowym 40-lecia jak mogli tak urządzili obóz, by wypadł on jak najlepiej.

Jak dotychczas jesteśmy zadowoleni z naszej pracy i prawie wszystko gra - trudno powiedzieć by wszystko było zapięte na ostatni guzik, ale dla oceny cośmy zrobili zapraszamy Was i będziemy radzi posłyszeć Waszych uwag, by w przyszłości błędów nie powtarzać.

Tak jak my z pracy i posłuszeństwa członków obozu jesteśmy zadowoleni, tak i oni zapewne wywiozą z obozu duże korzyści jakie są konieczne przy utrwaleniu podstaw naszego Odrodzonego Związku Harcerstwa Polskiego.

C Z U W A J !!

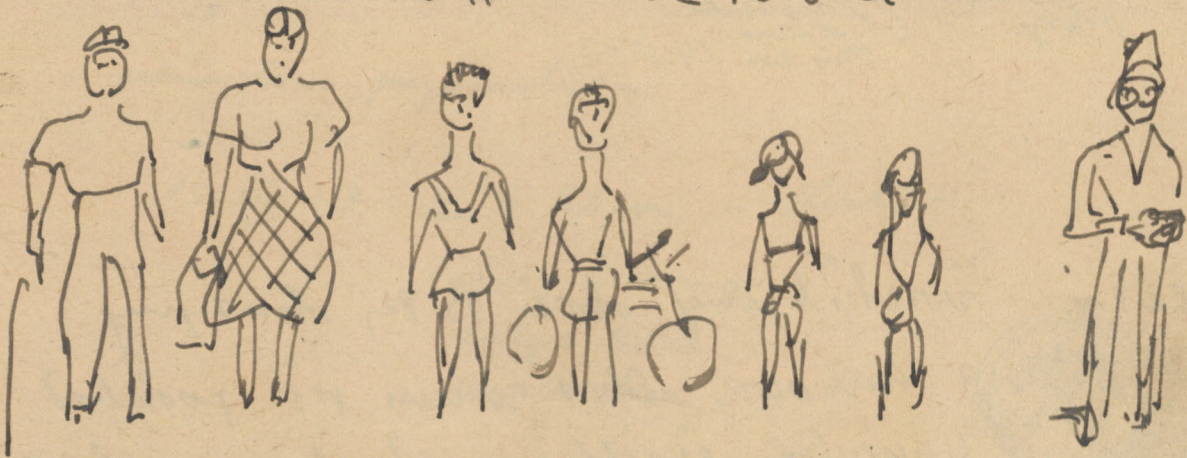
Komendant obozu
Doman XIII Czarny

Obir zorganizowany bardzo dobre, w bardzo
Taduziu miejscu.

18. VIII. 57 r.

Wiemgińska „Syranka”

Szpiczki z „Moese woli”



14. 8. 57

Bielaiński

z Knebrose

znokrej Bielomski

Wt. Belarishi.

Wt. Belarishi

Гічона, Гічона, Поуеглей урэрона
Прыблізе наші ноцкі, бо сь кліяі оці.

Гічона. Гічона, поуыкей урэрона,
Гелы постыныкі прыгалусты з пале.

Пасце мі сь пасце, поумалудку тэрце,
А го се се урэні фелю се тэрівкани.

Го се гоналецькі гоналецькі літа,

Лхоі дэлі се мі тэрлес, але пракурце.

Сурэці мэрэіе сурэці, гуроры поуыгэці

Не усьытко то правле, со лудкі годэгам.

18/VIII 57 Wt. Belarishi

14 VIII 57 Zwiedziliśmy obóz 13 Augustyny z Kuchowca
 w Jeleniu. Obóz położony w miejscu ładnym
 i świetnie me środowisko przystosowanym.
 W obozie panuje ład i porządek.

W związku z inspekcją przeprowadzoną
 w dniu 14.8.1957r. z zakresu opieki
 zdrowotnej, stwierdzono duży brak
 kierownika obozu nad zdrowiem
 i higieną, przebywającej tu młodzieży
 z tym dalej idącej
 pracy.

Ladoi Rudny

Przełom
 st. urop.
 Min. Zdr. 14.8.57r.

15.8.57r. Zwiedziliśmy obóz 13.8. Augustyny
 z Kuchowca. Obóz nam się podobał.
 Wyświetlił nam kilka pokoi - był
 wesoły i przytulny.

Nowak Marek Jurek Jankowski
 Ziemiński Janek Jankowski
 Musiał Krysztyna Szwamiek Jankowski



15.8.57. Z prawdziwym podziwem zwrócić
 uwagę na obóz "samodział" - z jednej strony obóz
 pracy "starych kowców" i także i w tym obóz
 białych - niech żyje entuzjazm
 i odwaga.

J. Hurem

Dnia 16. VIII. Kolonia dzieci z P. B. O. Osungem
 przebywająca w Telceni zmieściła tutaj obóz,
 który przetrwał w naszych umyślach nie rotarte
 wrażenie. Wasza praca i pomysły wprawiły nas
 w podziw. Niech żyje nasi dziełni harczerze!!!

Niele serce, serce nocei
 se strony kom enohy
 a do tego cysto, fryghted
 zpinie się H. Z. Kei. Ko.

Zodgórskie Zofie
 Jochim, Dierkin

Honorat S.
 Garda D
 Mrazema R.
 Kaledka M.
 Gornig. D.
 Klinkawska H.
 Starobrat U.

Walczak J.
 Kasprzak B.
 Szczyk S.
 Malicka M.
 Szerbowski K.
 Zygmunt W.
 Malecka K.
 Machci E.
 Pierzynski S.

Sporysz H.
 Wójcik E.
 Chowaniec H.
 Lichon G.

Religa
 Szackowska B.
 Miecznik M.
 Karkoska S.
 Grolowska T.
 Kochanik J.
 Schmitt J.
 Zgorzelek J.
 Front A.
 Religa J.
 Religa M.
 Juszkowski

Garnik J.
 Matkowski
 Stankiewicz M.
 Malecka J.

Kolodziejka B.
 Malicka D.
 Zgorzelek J.

Sporysz Lidia
 Rudzka B.
 Krocinek B.
 Giszka
 Rudzka
 Kucerski J.
 Bouz.

Lameniski E.
 Janowski D.
 Champyński A.
 Cehon S.
 Koutak D.

Bierszka J.
 Szackowska E.
 Stankiewicz T.
 Pierzynski J.
 Cehon J.
 Koutak H.

Jeleśnia, dnia 13.8.1957 r.

9/06/57.
Z.H.P.

Komenda Chorągwi Krakowskiej
Harcerska Służba Informacyjna

Kraków
ul. Karmelicka 31

Czarna Trzynastka gotowa do przyjęcia Was na terenie obozu znajdującego się w Jeleśni na terenie Kiełbasowa, papier jak najlepszej jakości przygotowała w większej ilości.

Jak mogliśmy tak radziliśmy, by obóz nasz wyglądał po harcersku i myślimy, że się nie zawiedziecie.

Przybywajcie, a drogowskazem niech Wam będzie nasza flaga narodowa wyciągnięta na maszt wysokości 25 metrów widoczna z odległości kilku kilometrów.

C Z U W A J !!

Komendant obozu
Doman XIII Czarmy

17. VIII. 1957

Na pamiątkę niezgdy haraczy i harcerok obozu
z Kolet Szczęśliwych - w dniu 17.8.57c.

z pisał z kolegami obozu
Władysław Jurek i Alina

Wszystkim zaś uczestnikom naszym obozu się bardzo
połobac - uszczęśliwili że tu wiele rzeczy mogli pod-
patrzeć - po harcerku ukraśo!

W dniu

- Skrawczyk W.
- Marcot A.
- Kabus A.
- Osadki E.
- ~~Chojat~~
- Op. S.
- Myzik R.
- Geirajewski J.
- Tropyciak G.
- Marciniak R.
- Jurak Z.
- Kreus A.
- Bogacki M.
- Michalski A.
- ~~Chojat~~
- Jakub H.
- Kabus E.
- Pasa Henryk.
- Silarski

- Poluj B.
- Chrost M.
- Jankota T.
- Kawmowski R.
- Pach. H.
- Urbanczyk J.
- Mardler L.
- Kabus L.
- Lebek R.
- Gasa L.
- Mol S.
- Brut L.
- Ogłusa J.
- Kupczyk J.
- Kudler J.
- Konieczny H.
- Kochanek A.

Ciesz się, że syn wraża w takim otoczeniu
i może stać się człowiekiem

17. VIII 57

Władysław Jurek

Sm. 18. VIII. 57.

Obóz bratki na nas wielkie wrożenie
mitożo daznego horceciwa.

Przysłany tu
w pomocy i ci narze
druci.

Xr. March 700.
Z robitwa.

Sm. 18. VIII. 57. - Dzien odwidzin oboru horceciwego puz rodricow

Obóz czarnej trzynastki - czarnej leca radomej, czarnej bo burie wroztak
czarne, - radomej, bo burie wroztak usmiechniżte od sierzcia i przery: obo-
zowych. Dzien a rany noc przyrezen - noc jedna czaru dawnych obrzędów
stowiańskich - przypomniata mi tylko horceciw leca i nam ich rodricow
dawnych narzych stawnych prodkow - Mszajow, Siobow ... Trzyniecnie -
to przycie w wikorym stopniu dla rodricow, mi ich druci. Obóz
wrorowy - przycygnit si do wytkowania mi tylko narzych druci, leca
i nar samych. Oby więcej fakich oborow - a bsdrie mniej chuliganotwo,
mniej miucrciwosci i chamoctwa.

Juchli

Magdala
Waleria
Kwitka Anna
Boni
Jepa Karina
Smajda Gaj
Lil polnija
Tanna
Bogomir

At Marcin
Leta Marcin
Leta Gera
Kosciuszko H.
Kosoway
Wanich
Burdyl
Tewszery R
Rozka Stanislaw
Bomona G.
Kromorek Janin
Piotr
Lina
Wislak Szym
Wanier
Piotr
Kamion Wanki
Kamion Jan
Kamion Piotr

Jeleśnia, dnia 13.8.1957 r.

Harcerski Tygodnik Ilustrowany

Redakcja

Warszawa

ul. Konopnickiej 6

Czarna Trzynastka z Krakowa przesyła serdeczne pozdrowienia z obozu w Jeleśni w leśnictwie Kielbasów.

Pogoda jak i okolica piękna, twarze wszystkich zadowolone, pracujemy tak, aby jubileuszowe 40-lecie istnienia drużyny rozpocząć jak najlepiej w umocnieniu wielkiej idei harcerstwa.

Zapraszamy Was serdecznie, przyjeżdżajcie do nas, oczekujemy Was,

Mamy nadzieję, że pójdziemy drogą wspólniejszej tradycji sławnej Czarnej Trzynastki Krakowskiej założonej przez Druha "Czarnego" Józefa Grzesiaka!

Czekamy na Was !

C Z U W A J !!

Komendant obozu
Doman XIII Czarny



"moment wzmahny" obozu Czerwnej 13



Przyjeżdżający na oboz
 w Łęczycy
 18. VIII. 1957 r.



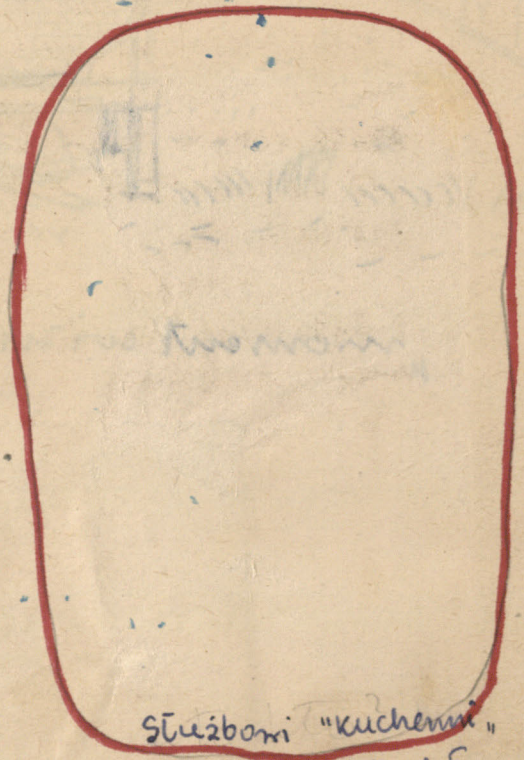
Stojniękne stona umowa
 w wronowo zorganizowany
 oboz w Jelesim "Punimaj"
 Jelesim 19. VIII. 1957. "The end of"



Obozowa gromada "u ztoba"



Harcarze "wymietli"
 z garukow wszystko.



Sluzbom "kuchenni"
 dh Kosciusko wf
 dh. Burdyl Zb.

Jelesnia, dnia 13.8.1957 r.

1. dz. 13/06/57

Dwutygodnik Instruktorów Harcerskich
"Drużyna"
Redakcja

Warszawa
ul. Wiejska 17

Czarna Trzynastka Drużyna Harcerzy
im. Zawiszy Czarnego z Krakowa na obozie
swym w Jelesnii koło Żywca czyta i czerpie
wiadomości z Waszego dwutygodnika.

Ambicją naszą było, by obóz ten urzą-
dzić i prowadzić zgodnie z wielką tradycją
Czarnej Trzynastki Krakowskiej założonej
przez Józefa Grzesiaka "Czarnego", tak by
rok jubileuszowy 40-lecia istnienia rozpocząć
jak najlepiej.

Prosimy Was byście do nas przybyli
i sądzimy, że Redakcja "Drużyny" na brak tematu nie
będzie narzekała.

C Z U W A J !!

Komendant obozu
Doman XIII Czarny



Prepetar dla Rodzicow
18 VII 1957

Dnia 22 VIII 1954r.

Sąsiedzi z Pewel do Pej:

Dnia 22 VIII 1954r

Lubiłiśmy obóz 13 bardzo nam się podobał.
Sąsiedzi z Pewel - Matej dziękują za oprowadzenie
po namiotach. Ferfecka.

Dziękujemy za obwodzenie namiotów
które nam się podobały.

Dyborak Anna.

23/8.57

Oboz 13 zaly wyplekosyey,
leakalo mi sep proskel
ryozeplyeyu sellic ley plosowei
mo ha nemi l. ed na dyborak
jmor cety rok. Lacey



Flawe

Gawin

Jaworowicz



Telesniński →

← Krzysztof Kucharski

↑ Nowak

Baranowski ↑



← Tłocza
Staniawo

← Krzysztof
Kucharski



← Antek
Dziurawny

↑ pani
Tęlesnicka

↑ Andrzej
Jaworski

↑ Marek
Jagłowski

↑ Janusz
Dęga



Zastęp Pomoran

Zastęp Wiślan



Na terenie obozu
ustawiono 8 koszy-
ków na odpadki.



Niedziela.
Wymarsz do
Kościola.



Jan "Kanty" Jagła, zastępca Przeczo



Powrót ze śpie-
wem do obozu.

Próba techniczna (na sucho)
 latryny. czy będzie funkcjo-
 nalna, przepustowa i wygodna.
 czy będzie można podumać?



Jawin Jagte
 ←

Andrzej
 Brzozowski



Sh Frybka (senior) lustruje kuchnię.
 K.P.H. musi wszystko widzieć.

Jolik J. Przemyslaw. Skowron J. Rakowski K.



Jawin

Takiego ducha potrzeba w gastronomii. Ober-sruh Turca nawet wydawania
 dopilnuje.



Galicja, Wroklaw.

Piesni stare col Glicery

Gj wojnicku: ketyś ty urosłeta
Gła sie moje krukki bedna roslwata
Gj wojnicku: chachita po lesie.
Chusteczki sukate.

Nie urobialisie ka. mojego Michata
Gj wojnicku, urobiali, urobiali, ale mi ywego.
Chusteczke mo w kiesni, pemuichi mi jego.

Z pod ty Glicery w lasach
Glicerosowskich na granicy Glesni si
Pewli Maty: roslita sie nauoty
branna Trynasolke obruny ni kanery
z Krakowa. Pirusy to obci po
kilku latach, leci nie warto odzynelwone
to co nie maato smaku i nie warto
pisai o tem co nie posiaolato rpta
kanerskiego i nie posiaolato tych
kolorow co posiaole kanerstuo.

Na obone byto risnie ale
možno pourobic i jeh na pririny
obci uypact obone a nauit golyty
kto inny oremat to nauit barbro obone.

to do wspomnienia To jest ich dwoje
kuchnie było pod olbrzymią opieką. Leci magaryni
to musiałby być blachy i rezerwy cyrcylozowy
var obruch Michał kupił paszety, o dwoje
nawo wstajemy: paszety, aui śladu, a
w solubeli własni orkiestrę słychać to katy
które pnieclasty się pnie wasty keneskie
i wykracły z magaryni paszety i tak
się niy napchaly, jak smok wawelski a Teres
jgery, bo ktoś im pomore rygnę pić nie było.

Oproci katoń symbolickich paucy meliomij
ter i katy własne do eukri do suchorawole
Tu obruch Michał i Glause byli na posterunku
Szpano olwo katy w mundurach keneskich
solubeli ukarawo.

Wonto wspomnie o warze pnie
wasto na olwie który pnie obruch
Glauserk Quolnej orai Druarany to była
waste ruki enauatu i do nauatu nie
miał prawa wyjść aui wyjść. Tehi wypadki
uzycie obruch Hegarnistr no stracy to
cos mu pnieusa grachioche który obruch
Michał Jęgło mygłaud clokunata a tu co
Quolnej Glauser musy nauatami go Szapie, staj staj
Sengery to stradaw. Hegarnistr leolake prasi se

jest kamieniem z oboru że jest kamieniem nieczynnym
lity, gdyby mi kamienie które smata się do
rozpuku mi wysłać mi wiadomo. more by
i były Trupy, lecz się obento, nieporównanie
wyższemu. Razu pełnego obucha: Trybr
wzrost i brodo wyrosto na jeoluj wasty.

Sto na oboru musi być kamień
i powołani porządki lecz do oboru
pomylił pełnej nieobecni radnie sągama
gawore grynki papiery lecz co kamienie
musi przeszkali radnicie, pmyerolapsycki
na obor lub w zorganizowani miesiąc
szkoleni po 24 godzin obicenie o porządku
i zachowaniu się na oboru, podobno szkoleni
wspomnie co walno pmyłec party do
oboru.

Wierzę moje opisy ryrytym
moje strony mi aly rause tak by
wyzdroży obor jak ten w sierpniu 1954
w lesach Wielkosau

"Witaj"

Michał Jagta

1954

Biegany A. Kalski H. Waniek H.

Bielecki



Wiem do czego i poco stoi ten wesoly pgoniek! To po repete!

Jaworowicz A



2 ruzcia
kuchennego

Turza



Miejsce pliorowego
 pywienia. Lata druzija
 wbiya w knyje poki
 swiecie! Kuchmistr
 Gawin - pri's plynije.



Ł drogi! Oto koczny
 kucharz srogi!
 Stasiu Turra w ku
 -chenym pumifornie
 obak Stasiu Bielecki
 w padumie - stoi na
 majdanie.



Stanisław
 Bielecki

Turca
 Stanisław - Skierka Khuska

Eymontt Andrej
 ↓ Scibot II

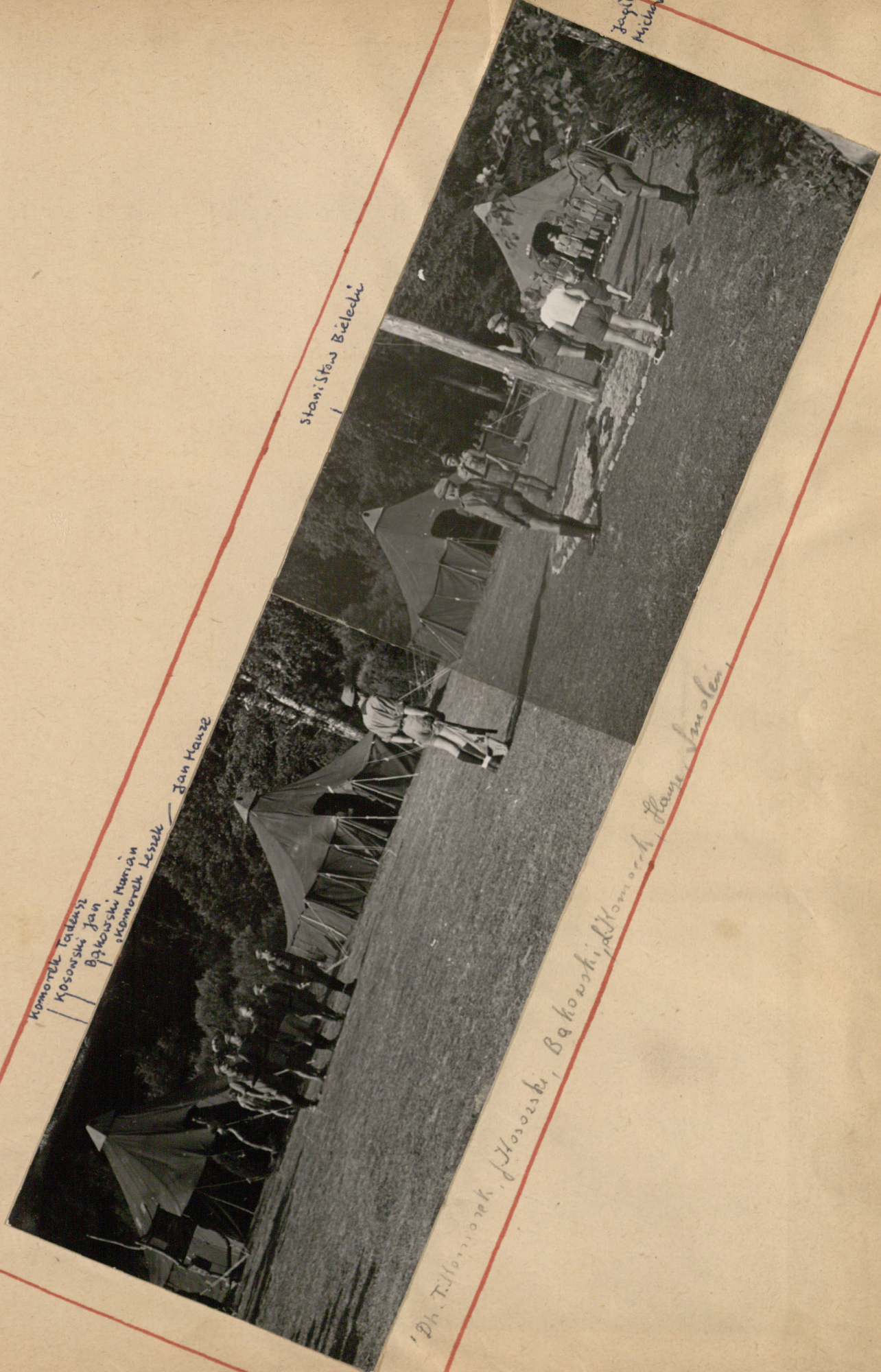
Jaworowicz Andrej
 ← Budziwzi



Trojka
 Jacek

Nowak
 - miaszka

Pochie lica piesta pastypu Pomoran.



Komorek Tadysz
Kosowski Jan
Bakowski Marian
Komorek Leszek

Jan Hauze

Stanisław Bielecki

Dh. T. Komorek, Kosowski, Bakowski, Komorek, Hauze, Smoleń

Jagła
Michał

Do karnego raportu wystap!!!



Dh-owie Waniek i Burdyl w karnym raporcie przed obozonym
dh-em Baranowskim Władysławem



12
1918

zob. album

Wymarsz do Bielska, pierwsza dywizja dr. Bielski
i Homorok lasch

Jelesizia. Obóz pięknie położony, pogoda dopisata,
chłopcy radozoleni, a rodzice jeszcze więcej.

Młodzi myśleli, że obóz harcerski to wczasy i wędrówki po okolicy
a tu niestety trzeba się było brać do roboty.

Urządzenie obozu, zagospodarowanie - na to wszystko
potrzeba czasu i rąk do pracy. To też nie jeden „biskop”
wystruchany w domu knyrdował sobie między: „druku
to też należy do harcerza?”. Wkrótce jednak wciągnęli się
w obowiązki regularnie. Zbliżający się przyjazd rodziców
i zapowiedziany bieg na młodziaka zdołował wszystkich
chłopcy zabrali się na „fest” do roboty. Jedni, aby dać
młodziaka, inni zdobywali sprawności i tak każdy
chce się wyróżnić przed innymi najbliższymi.

Tymczasem to było kiedyś prawie cała kowadra wraz
z komendantem uk. Smoleniem wyruszyli z obozu
wyznaczyć teren biegu na młodziaka, a reszta pozostała
w obozie i mieli wyruszyć później, kierując się rzekami
nie wolimy więcej jak dwieście - trzyset metrów poza obóz,
a deszcz jak nie burza, nie było się gdzie schować, tu wokół
mała drzewka tylko jedno w najbliższym sąsiedztwie kniły
wzrost dalej pod nie, ale co to wszystko pomogło, naciągamy
pełeryny, ale gdzie tam, dostawiamy w kilka minut



wyruszyli smokli jak szary, za kark
sporo się rwała. Topiel naszego sobie
to chwili zamysłu biegiem
do obozu, a chłopcy: cha-cha-cha
to się Sam drukować dostało.

Przeczekaliśmy ulogę i nie daliśmy
ruszyliśmy w teren, a chłopcy 15 min
na ranni. Półto szybko obszedł
powietrze odzwierczone, więc było
bardzo przyjemne.

Standardy schły na rasy chł „kosciac
Biegi jednak nie ukończono w tym
blizu i obawy, że o zmroku „skopie
w lesie rzaków nie odnajda i „publię
się, a teren po deszczu cipki
Zakonienie biegu cał z - do dnia
następnego.

Zbliżyli się przyjeździe rodziców



22 roczyste powitanie, przygotowanie i rozlecie. Dziec rodrico's zmieni
rown w narniotach, a co sie 1220 niziesceto zakwaterowano v poblis
kich rabudovaniach gospodarskich. W 22 roczy wgrisko - 22 roczyste
zlozenie przyjeciu (dnym w tym roku po kilkuletniej przerwie
sta stopnie przyjecie do pracy v dzwiznie starzych wyprastakow i pom
nie aszyskich przyjechli rzed wyjem. Dh. Bogoskiemza "Spdziwoj
i kromorkovi Lesikovi Petka" pomydzic "utopzili salla", 22 roczyste zakonca
nie wyziska, kardy kpojony wra ciznami (u bylorich duro) rozctwolili
sie re z pokojem v swjij strop uklatajac sie do snu.
Toc byla piskna, niebo pogodna, a brzesigerek swicid, i jak gdy by
pocrebna go swjij promieniarni okolice, 22 roczyste sie do rus.
Omardy mruwaj, kuzogco, raz jedna to inow druga i tak bys bracie
patryk i podawid to piskno noy. Odzies v oddali pres zasuchat
to stychai zimozony gwizd lokomotyry, szum dner siep wawoznikow
to razem tak piskne i kójce, re nawet sie spaci nie chce.
Dh. Tawra ozoznada karat do smiechu, to eror dh. dh. Smoleu Jap
Bogowski sei maja do powiedzenia co i tak kardy z nas chce cos jence
dowiedc, aby sie jesnie rozwersli pncel raturionym odpocynksem
jesnie ostatnie rabregi kosmetyune i wyleg za namied kosiemuy
Dh. Komorek desek pamu kawo po turckem, potaje auty biotyki dh. Taw
to chup i anginy chudri i wulery jak more, wleby sie nie potoryc,
desek (lek obozory), aby tylko byc idroym no i pomoci.
Taw demu jesnie po kikkul kany czarnej i z eras jui ofia bracie
do rura iudalaka luty oboz spi, wic i wanus eras. Rozhas, kuce na
erogamy ruri pod sume nosy i porwli cara. Komenda zasypca pncel
dridolami duna nastypriep. Ostatem jesnie ru chwilt, skontrolowaci
po namiotach, czy wazyszy spig - Spada bractwo jak porwany rane
jupny krywatem tych ktory sie poodkopyrwali. Taw demu tylko
otodlu i cieniu kszegica "nizchali" po bezeloni i namiedze
gospodarczym ra jakim kpcem, bo widac dobre im macki "brunty
jesnie na dwulidzkiem to piskno noy i raciera oboru i jelsni
kionysc sie do namiotu komendy. Taw demu sie na swoje mielce
wygnane jui pncel dh. Taw demu, ktory wykonytaje mg nicobecness
wyzignaj swoje dregre noy. To chdili i ja sam ransiem s nem
sprawiedliwego.

Ereraj!

Starszyzna obozu i goście.



Od lewej: Klawe, Jagła, Smoleń, Faliszewska, Trybka, Turca, Baranowski,
Bielecki, Poppek, Komorek L., Gawin, Komorek T., Kosowski.

Wspomnienia z "obozowych"

Podstrzyżenie

Dni pobytu na obozie upływały miło i wesoło. Mieliśmy coraz lepsze humor, apetyty i tyliśmy na umór. Te warunki życia obozowego przyczyniły się między innymi do tego, że nawet nie jakieś słodki, do poziomu obywateli. Przed końcem obozu prawie wszyscy

Bohater dnia
dn. Walqiwz" nieważny
poddaje się operacji
strzyżenia. Jak
widać - młody jest
nawet zadowolony.



uczestnicy nosili już fuzjony dla Piast,
I nagle quchnęła po obozie wieść. Cywilik
lub jak kto woli qolibroda przyjechał. Wieść oka-
zała się prawdziwą. Po chwili z zgorą ogląda
liśmy mistrza ceremonii jak z iscią diabelną
między przygotowywał się do porzawiania naszych
głów od ozdób. Lokal pod fuzjarnię I a klasa
najlepsze zakłady krakowski wysiadają. Także
urządzenia wprowadzić dość prymitywne ale
mając na uwadze to, że pilniejsza jest budowa
kuchni ^{pożycy} coca-coli niż składanych gabinetów fuzjer-
skich ten bład dystrybucji wybaczamy. No
eż lokal był I klasa a golenia to... na 102.



Poniedziałek 5 sierpnia 1957 r.

(opis słowami i rysunkami)



Antek
Disważny
na warcie.

Stoj!!! Kto idzie!?? Bo strzelam!!!

kto twój??

Migawki z pierwszych dni.....



↑
Pytlík Jeray



Wspomnienia obozowe

A więc jadę na obóz. Z moją
stara drużyną, z moją ukochaną
„Trzynastką” z przed lat.

Po latach odrodzona drużyna
nasza żyć zaczyna. Pierwszy
to nasz obóz po październiku.
Choć już jestem „starym”
ojcem rodziny, jednak harcerek
zawsze się czuję.

Takie syny swego po harcersku staram
się chować. Uzyskawszy urlop we własnym
czasie jadę na obóz z moją drużyną
do Jeleśni. Zobowiązałem się na obozie
pełnić funkcję kucharza, bo kiedyś dobre
gotowałem i chwalili moje obiady.

Trochę się boję czy dam sobie radę.

Teraz inaczej dzieci się chowa, może te
młode charakteryki niepięśczone, może
obozowe jedzenie nie będzie im smakować.

Przecież nie zawsze da się tak zrobić
jak w domu, a i niejedno na czas dostać
nie można. Pierwszy dzień na obozie jeszcze
wszystko nie grało bardzo, ale powoli
zadaliśmy się rozkręcać. Ogromną
wdzięczność i uznanie moje mają dżury



Faliszewska, Smoleniowa, Baranowska,
które dzielnie pomagały, a niekiedy i wia-
część roboty przy obiedzie wykonały.

Przy ich dzielnej pomocy wszystko pro-
szło na „sto dwa”. Szczególnie ch-
Faliszewska bardzo dużo pracy przy kuchni
włożyła, za co jej tu składam podziękowanie
Gotowaliśmy wcale smaczne obiady.

Zupy, jarzyny, prawie codziennie mięso,
Śniadania, kolacje; kawa z mlekiem
chleb z masłem i serem albo wędl.

= na. Wszystkiego obficie i do syta.

Dużo zastugę ma tu ch. Jagła
intendant, który o produkty się
starat. Jeździł, kupował, zamawiał,
preywdził. Często wypraszał lub wymagał,
ale zawsze dla obozu było. Mięso, kości na
zupy, kiełbasa to stały prowiant kuchenny.
Masa także do syta, mleka, sera.

To też moja bojaśń jako kucharza,
przechła przy tak dobrej organizacji.
Czasu na gry harcerskie miśtem mało,
było co robić w kuchni. Jeden raz gdy
harcerze dawali sprawność „kucharza”
mogłem iść na wycieczkę. Zorganizowałem
ćwiczenia sygnalizacji „Morze'go” ale to
mało, a przydałoby się żeby nasi ekłopsy



„Zegota”



dobrze sygnalizację opanowali.
Co do zachowania chłopców to moje
obserwacje były raczej skąpe. Wszystko
to wiara rozbrykana którą trzeba
w karby wziąć. Ale zdecydowanie śtych
czy opornych nie było. Wspomnienia
moje z tego obozu ~~na~~ długo w pamięci
zostaną, tak jak żywe są wspomnienia
z innych obozów, gdy byłem takim jak
ci nasi chłopcy, młodym pełnym
życia dzieckiem.



Żeby nasza drużyna była naprawdę
silna, młoda i wychowała zdrowych
i prawych członków naszej Ojczyźnie



Czuwaj

H. P. Gawin Tadusz
"Legota"



Przywitanie NAUCZYZCIELI z całego świata 26.8.1957

Wielki nabralisimy pierwszego oddechu po obiorze, a już daliśmy
sobie okępi. Tym razem reprezentujemy Hercebstwo Krahorskie —
młode delegatów z całego świata na Kongres Wancycieli.
Przywitanie odbyło się na dworcu kolejowym. Łączyło się
wzruszenie wzajemnym powitaniem i powitaniem, a dalej
wymieniamy nazwiska powitanych. I tu Trzymastery zaczęli
być dostojnie rozbierani. Lubiły chusty, herbę, kłębki, a nawet
sprawności, które pojawiły się na pierścach umyślonych,
japończyków, angielskich, chińczyków, hindusów i innych.
Następnie drugą grupę delegatów przez ulicę
Krahona, pokazującobyoby.

Pierwszą miastem opięch jedna z delegatek Cuby!
(o tym miastem pomyśleć dnia Bnegomy i Szejdor!?)
Zamawiając byi łubie, że w gronie delegatów było
dwie skautów z Kanady, Indii, Angli i innych państw.

Nutten Aaron (Kamerun)

~~North~~

Hoà bình miền Nam

Trần Nhật Du Việt Nam

~~Mbamu~~

~~tericty France~~

~~N. Lu (Vietnam)~~

~~Bardzo przyjemny~~

~~Saputony~~

~~Romania~~

~~Flabon~~

BELGIA

P. de Navstgoferi

TRONCA

Platzwack

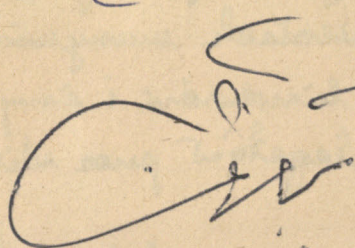
Paris

SUDAN (Bestwishes) 26.8.57.

Mamoun Imam

أحمد الإمام - مع تحياتي ٥٤

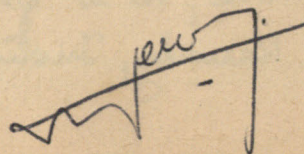
السودان ١٩٥٧/٨/٢٧

مع تحياتي الطيبة


السودان

SUDAN

Bon Souvenir de France



Athenas de Elgueta
Santiago Chile

Ami de la France.
L. N. - -

Amitié d'une maîtresse d'école
de France (en souvenir de ses petits
élèves polonais qui nous ressemblaient)

P. Quaranta
Marseille

Comme à un grupo de jóvenes polacos de
parte de una chilena que recoge su país en el
tes de la Amistad con maestros polacos.

Agradecida por su hospitalidad

Ofelia Jasso
Chile -

Berlin 570
Villz Akmanz
Chile.

25 - VIII - 57

Amitié d'un instituteur suisse
F. U.M.
Lausanne.

Cestovska
27 St
18

Dr. M. M. M.

S. Klemenski 2-ty. 2 MP - Warsaw

Geoffrey Partington. London - 1957.

Geoffrey Partington, London, Anglia - 1957

S. Klemenski

26.8.57. Geylon

Hans Klemenski

Dortmund

NRF

Dr. M. M. M., Ceylon
26.8.57

We Sinhalese delegation to world conference of
teachers visited the Polish ancient palace this
day and were very happy think

It is very beautiful to wander
around this wonderful Palace of Old
Gay Murphy
Australia 1957

This is one of the most beautiful
old cities - and the most beautiful
castle I have seen.

A Johnston (London)
Margaret Bratt (Canada)

Pour la Paix et l'Amitie

Louise
Jotovitch

Belgique

Japan

Tokihino Nakashima

Waipapa (NEW ZEALANDIA)

Christy Ahlberg
Stockholm
Sverige

facha en scoub for at vanlige
och stallet mottagande i Krakow
Valbonne och Sverige DS



» CZARNA TRZYNASTKA » ATAKUJE ... ALE TYM RAZEM NIE PRZYJACIELEM
SĄ GOŚCIE ZAGRANICZNI , A KUPEM WOJENNYM — AUTOGRAFY.

» WILEZ »

WYCIĘCZKA

CZARNYCH

WILKÓW

DOTENCZYNIKA

Dn. 1. września 1957 r. zastęp „Czarnych Wilków” pod kierownictwem drh. Smolenia i drh. Smoleniowej ich córcecki plus Burdyt i Bregorog wyrusza na dwudniową wyprawę.

Na wyprawę jecha:

Drh. Smolen Zygmunt

-II- Smoleniowa Urszula

Smoleniowa Grazyna

1-II- Jagło Jan

-II- Bregorog Andrzej

-II- Burdyt Zbigniew

-II- Smajdor Jerzy

-II- Trybka Jacek

-II- Magdziak Wojciech

drzewiarz Doman XIII Czarny

piónierka

wywiadowca, zastępowy

wywiadowca, zastępowy, Budziśta

młodzik, zastępowy

młodzik

młodzik

młodzik

Wyjście nastąpiło dn. 3. VIII. 1957 o godzinie 16 z Dworca
Głównego w Krakowie do Krzeszowie. Z tamtejsz do ośrodka
do meliny którą znajdowała się w lasach pod zaimkami
Tenerynskich. Odkryliśmy tradycje starych cudości



Cóż to za „księżycowy wojownik”? Rycerz? — To harcerz zwany „Słoniem” z zastępu „Czarnej Trzynastki” z drużyny im. Zawiszy Czarnego w Krakowie, w drodze na dwudniowy biwak do Tenczyńska, Helin zaś, który ma na głowie, to po prostu wycieczkowi kociołek.

Fot. J. Lewicki

i do wycieczki przygotowałam mysz i zbieraliśmy namioty oraz sprzęt praktyczny. Jasio zastępowy piórnował i w wszystkich podwładnych narzywał potocznie. So. Wszystkie obwołył sprzętem w wyniku czego sam miał na sobie torbęster, gitarę i aparat fotograficzny (gitarę niósł Trybka a aparat ja). Oprócz tego tego przytroczył sobie kociołek i był niezwykle niezadowolony. Wreszcie wyjechał. Trybka

spóźnił się przepisowo 1/2 godziny na zbiórki i przybył na dworzec 15 minut przed odjazdem pociągu. Lisek dysząc spieszymy do pociągu. Ja też miałem zajęte ręce a miałem na sobie kociołek więc ubrałem go sobie na głowę (patrz zdjęcie). Na peronie stał pan z aparatem fotograficznym i zaxięci zije gumy. L. angulską flegmą (chyba połówkowym drucianem gumy) zbliża się do mnie i prosi aby bym pozował mu do zdjęć. Zdjęcia zrobione, i co się dowiaduje! — moja podobnie (o grozo z kotłem na głowie) ukarke się w jednym z numerów „Echa Krakowskiego” Zartując wsiadamy do pociągu, gdzie napotykaemy chłopów od „Patyka” (P.T.T.K.) Plecaki ich (rocznej worki) wypełnione są potrzebnymi i niepotrzebnymi rzeczami. Pociąg raz za razem zaczyna koncertować na gitarze. To już Kleszczowie Wyszliśmy z pociągu. Drh. Smakni drwionie pociągu nosem ~~porówna~~ i wspomina te dawne janki miłe exasy. (Przytaczam to co powie drwionie nasz kochany drwionowy: kiedy jechały z nami harcerki to lepiej byłoby nie bliżej praktyczny a góry takich balast po nas był w naszym posiadaniu a dawało się do Kleszczowskich piękności które miśkowały zaraz koło stacji. Jasio oblicuje półtrzymacie chludnoś trodyleję). Dość wspomnień. Wyciągamy nogi i sadzamy co się ma miejsce praktyczności. Wreszcie przychodzimy na miejsce. Rozbijamy namioty, gotujemy herbate i palimy ognisko towarzyskie

przy którym dwóch druzynowych gawędot (w piątym i w ósmym) z
znaczenia) Tożniemy spacer. Jak Bulwaa (Burodyt) zacięła i ruciła się
w namiocie to go zawałił na swoją i kolegów łowę. Na drugi
dni (o baxenniki) zrobili mi koca na tę intencję ze woskowy
przy ognia ku dano mi przydomek („Stoi' Budoistaw"). Jeszcze
robił zdjęcie a powrotem w którym nie było filmu, po nieważ
zapomniał kupić filmu (co zrobić gdy ktoś się zakochoł).
Tożniemy na Mszę. Wskazywałyśmy się. Kosciół ten
jest bardzo ładny. Wracamy spowrotem. W dołszy w połowie
towary nam przygodny słonecznik. Przechodzimy, obiad
i już trzeba wracać. Zwijamy namioty i zaciągamy słody
obozowiska. Po drodze zatrzymujemy się przy ostrymiech
które ani proszą się aby je jest. Wesoło jest na staży.
Tożniemy gość, piwo i pomienka eheć nam ułożenie i zamy
jesteśmy młodzi i powinniśmy im ustąpić miejsca w koleju
po bilety. Gdyby pomienek było trochę więcej to som jeszcze
by się pofotygowat po bilety. Po co i nadjeżdżamy
chyba do niego wsiadłiśmy (proszę mi wyboryć i tak
pomienek była na prowoły zgrobną a konkurencja
była dosyć silna). Wyszliśmy na Dworcu Głównym
do Krakowa. Tożniemy razem na Mszę (tym razem
nie spóźniliśmy się). Po Mszy uradowani (som na wian
z czego-pracuje pitro już rozpoczyna się bała)
rozchodzimy się do domów. Tak zakończyła się ta
miła wycieczka.

Kraków. 9. I. 1958

"Stoi' Budoistaw"
Włodzisław Budyński
Został pow. "Witex"

Wycieczka zamiast manewrów



Faliszewska Urszula Smoleń W. Nowak A. Barth Janina Mikulski

Taka jest dola harcerska...
 brr... jaka pogoda.
 Mimo deszczu drużynowe
 druz. zachowujących ślony -
 Faliszewska i Smoleńniowa
 zawsze pogodnie i uśmiech-
 miście.

" Od lat najmłodszych
 do późnej siwizny, do
 w Trą służbę wchodzi hufiec
 nasz, pragniemy przy Tobie
 czujną trzymać straż!
 Równajmy krok, wzięliśmy
 wzrok. "

Powrót z manewrów - od
 lewej strony; Bąkowski,
 Smoleńniowa, Faliszewska,
 Hauze i Turca
 Dalej, Komorek Leszek, Bardyl,
 Komorek, Turca i inni



L. Komorek Z. Bardyl Turca

Czy to w deszcz czy w pogodę.....



szarego historki

" Wśród nas pędzi, wśród nas
 gna, harcerską dola radosna.....
 od lewej strony Hauze, Smoleńniowa,
 Faliszewska, Komorek T. i Smoleń.



Hej, Hej, Hej, Hej!
 Hej z pieśnią na świata
 Kraj.....

"Jantek czemuś się tak
 zadumał"

Ostatnie rozkazy przed
 wyruszeniem w pole.

Pierwszą z prawej dr. Antoni
 Dwuradziński - "znakomity sędzia
 piłkarstwa, baletnika i ogonek"



w. F. Kaspera z. T. 20. 2. 1918



'Smajdor J.

"Już do powrotu głos
 trąbki wzywa....."

dr. Komarek T. w rozmowie
 z dr. Winiowym Turcya. →



Przybliżamy się do miasta, należało by garderobę uzupełnić.

Idą, idą maszerują, śliczne przeszyty wyspiewują,
A przed nimi heń ta rzeka,
gęsty ciemny las - trala la
la la.

Jak się czujecie chłopcy
panfata druž. dnia Smoleń

"Hejże hej, hejże ha! Łojmy
więc, póki czas, Bo kto wie,
bo kto wie, kiedy znowu
ujrę was!



"Potrzeba jakieś tam ładne
jabłko, trzeba kupić dla
zmęczonej drużyny.",
mówił dla Komorek do
druż. Bakowskiego.

"Myślimy przyszłością narodu,
prześni nasza petna jest sił.



Hej naprzód,
Kto z nami ten brat!



z lewej Arkadiusz Hauze,
Kosowski J.



Ta droga będzie
najpewniejsza do
porzucenia rządu,
mówi dh Bakowski do
dha Komorka T.

Uwaga! Stieprzyjacieł,
ostrzeż kom. Turcza
prowadzony patrol
w składzie Cód lewej / dhów.
Hauze, Bakowskiego,
Komorka Sierka i kom.
mar. Smoleńca.





A teraz chłopcy, co
kto ma niech zjadą.

Miał racje dl komo-
rek, jabłko bardzo
smaczne, tylko mało.



Dobre jajka, ale ma
taką pogodę przydałoby
się coś z ganką.

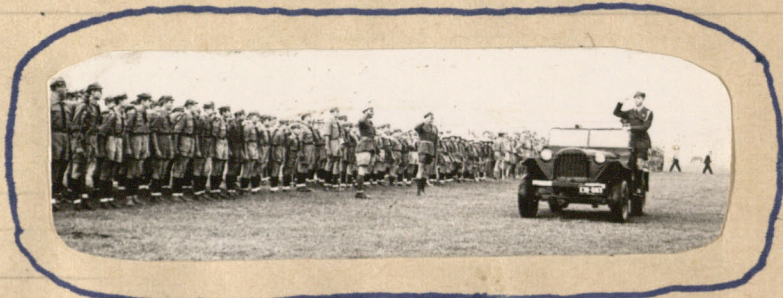


Burdyl

Bielu

Turpza

uroczyste rozpoczęcie roku harcerskiego 22 września 1957r.



hm E. Fik - komendant Chorągwi

Zygmunt Faber



T. Komoricki T. Gamin

E. Fik

Andrius



Z. BURDYL

J. BIELECKI

J. KONDINKI



A. Eymostt

Jurek Skomron

B. Kubick

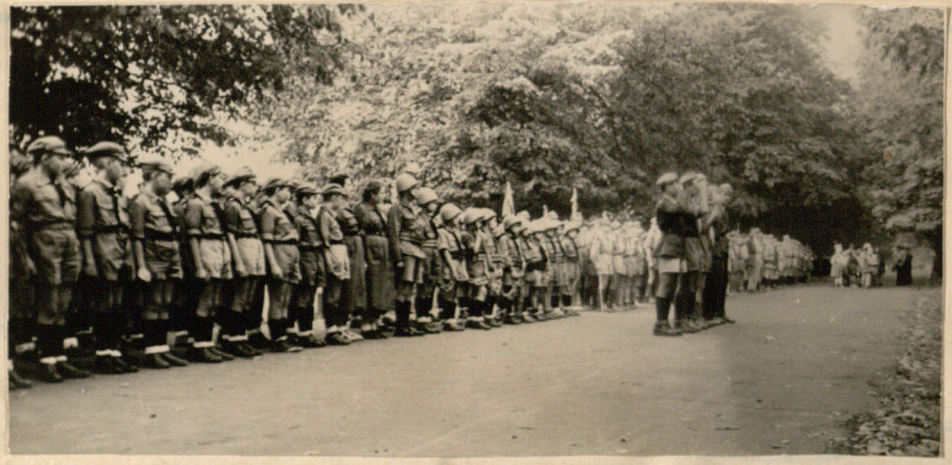


Jan Hauze



Brama Trzynastka na chwilę przed raportem hufca Łobzów. 152 osoby!!!

Korporację roku harc. 1957-58 uświetniona wyprawą defilada dwiema
harcerskich - pięćnaście po 8 latach. Zbiórka chorągwi o godz. 10⁰⁰ a więc
hufiec Łobzów musi pebrać się o 9⁰⁰ rano - wobec tego brama Trzyn-
stka na zbiórkę o 8⁰⁰ rano przed szkołą nr. 5 przy ul. Szałak. Łaty Szerep
liczył sto pięćdziesiąt dwie osoby! Toi to cały hufiec!!!



„Do raportu na prawo patrz!!” - dwiynowci składają raport ekwipi Molend

Pluton staryy p toruistrami i kocami prolowanymi - wygląda bojowo.
Pluton młodszy nie mniej liczący a pa jimi puchy w hełmach i pasach
straiackich.

Polaryny postępowanie instruktorów na obozach.
"Równaj w prawo !!!"



To tu duro mówić! Trzyastka wypadła wspaniale. Inne dwójki
bledły przy naszej bramej! Na prele Szarepi imponujący
liczebnością, powagą i wielkim postępowaniem instruktorów. Łaty szarep
ubrały w ramie i białe skarpety.

Na ulicach Krakowa brawa i kwiaty dla naszej dwójki
Komendant Szarep uderzył pochwały dwójki za śmiałość
postawę i

Minęła w Krakowie era "Kisagani" nastąpiła era bramej
Trzyastki im. Zawiszy Czarnego w Garbowa.



Na przebiegu plutonu starszych d. h. w. Smoleń: Turcza - ulica Basztowa.

W pierwszej grupie marszu (od lewej): d. h. w.:
 Janu Tadeusz, Bąkowski Mariusz, Bielski Stanisław oraz
 Która drużyna ma taką kadę instruktorów ???



Pluton młodsz. prowadzi d. h. Jan Klawe. Pierwsza grupa z proporzami.
 Chłopaki ubrane jednolicie - buty miarowo uderzają o bruk !!!

branie Turky ubrań w stroje strażackie - spięci ławicuchem.



Jrena
Faliżewska

Harcerze krakowscy rozpoczęli nowy rok pracy

Okolo 3.000 harcerek i harcerzy z miejskich hufców Krakowa zgrupowało się wczoraj, w niedzielę dn. 22 bm., na Błoniach, aby tu — w krótkiej uroczystości — rozpocząć start do swego nowego roku harcerskiej pracy.

Raport w imieniu harcerstwa m. Krakowa złożył komendantowi Chorągwi Krakowskiej, harcmistrzowi Eugeniuszowi Fikowi komendant hufców krakowskich — phm. mgr J. Andrusikiewicz, po czym — po odczytaniu rozkazu okoli-

cznościowego, rozpoczęła się parogodzinna defilada harcerzy przez Kraków, m. in. przez ul. Wiśnią, Rynek, Mikołajską i Basztową. Umundurowaniem i postawą wyróżniał się zwłaszcza hufiec Kraków-Łobzów, a z drużyn: „Czarna Trzynastka” — 13. K.D.H., obie drużyny szczeplu „Huragan”, tj. 29. i 40. K.D.H. (III Lic.), 7. Drużyna (I Lic.) oraz 9. Drużyna Podgórska, jak również żeńskie drużyny Hufca Stare Miasto.

Tłumnie zebrani wzdłuż trasy defilady mieszkańcy Kra-

kowa serdecznymi oklaskami i kwiatkami przyjmowali tę defiladę harcerską, dając ten sposób wyraz sympatii i zaufania, jakim darzy społeczeństwo odrodzony w Z.H.P. ruch harcerski i jego tak obiecująco rozwijającą się organizację.

W godzinach wieczornych w wielkich harcerskich ogniskach Skałkach Twardowskiego zgrupowało parotysięczną rzeszę widzów.



branie Turky prowadzą: dh **Babi**, i d-ny Faliżewska i Smoleńska.

Drużyna

19

NR 19(114) 15 PAŹDZIERNIKA 1957 CENA 2 ZŁ

DWUTYGODNIK INSTRUKTORÓW HARCERSKICH

KRAKÓW

OTWARCIE NOWEGO ROKU HARCERSKIEGO

W niedzielę 22 września br. ulice miasta rozbrzmiały werblami, fanfarami i pieśnią — roześmiana młodzież harcerska w karnych szeregach szła na krakowskie Błonia.

Przed grobem Nieznanego Żołnierza — trybuna. Tłumy ludzi. Orkiestra gra „Warszawiankę“. Rozpoczyna się defilada. Idą hufce: Zwierzyniec, Lobzów, Kleparz, Grzegórzki, Stare Miasto, Podgórze i najmłodszy — Nowa Huta. Młyny dziarskie, pięć tysięcy nóg wybija równy krok. Barwnym korowodem przechodzą poprzebierane zuchy i wodniacy z wiosłami na ramionach,

Jednolicie umundurowana Czarna Trzynastka imponuje wyglądem: wszyscy z tornistrami, koce zrolowane, blask bije od wyczyszczonych menażek. Maszeruje 7 KDH: na piersiach pamiątkowe odznaki — widomy znak pobytu drużyny w Jugosławii. Chusty harcerki mienią się wszystkimi barwami tęczy. Idą ze splecionymi rękami. Za nimi znów harcerze... Powiewają proporce zastępów, kołyszą się nad kolumnami znaki zuchowe i totemy drużyn...

Wieczorem na Skałach Twardowskiego zapłonęło tradycyjne ognisko. Długo w noc płynęły melodie harcerskich pieśni, a potem gawęda drużyny hm Jagi Wierzbiańskiej, która prosto i serdecznie mówiła nam o tym, jak mamy pięknie żyć i owocnie pracować dla Polski.

„PILA“

To sprawozdanie dla harc. Janusza Piły - Andruszkiewicza komendanta hufców krakowskich - porostawiamy bez żadnych komentarzy!



Starsza
brat
harcerska
dł. Gawin T.
i
dł. Bakowski
M.

Zadowoleni
w oczekiwaniu
na
defiladę
starsi
„Trzynastacy“



Dzień „wielkiej przygody“

„Tu „Kwiatki“, tu „Kwiatki“... Wzywam „Wawel“, wzywam „Wawel“! Podajcie strojenie, podajcie strojenie... Raz, dwa, trzy, cztery... Przechodzą na odbiór...“

Nad niewielką radiostacją polową — krótkofalówką RBM — pochylają się sylwetki kilku chłopców w rogatywkach, w zielonych mundurkach, z wiśniowymi chustami... To harcersze drużyny łącznościowej... 5. K. D. H. z Krakowa. Przechodzą oni w tej chwili pełną napięcia chwilę... Oto przyjmują meldunek o tym, że na kwadrat wycinka mapy, oznaczony literą X, wkracza właśnie teraz nadchodząca w szyku ubezpieczonym grupa „nieprzyjacielska“...

Krótkofalówki pracują... Błyskawiczna wymiana informacji, określanie położenia, meldunek do dowództwa... Już za chwilę ruszą odwody na zagrożony przez „nieprzyjaciela“ odcinek...

*

Mieszkańcy Zabierzowa, Szczyglic, Kochanowa, Balic i Grzybowa przeżywali w niedawną październikową niedzielę nie lada atrakcję... W okolicach ich zaroilo się od harcerskich mundurów. Rozwinęła się tu wielka gra polowa Hufca Kraków-Lobzów.

Blisko 400 harcerzy i harceerek, podzielonych na dwie partie: „partyzantów“ i „wojsk regularnych“ uczestniczyło w rozległym harcu terenowym. „Partyzanci“ mieli za zadanie ukryć się w lasach zabierzowskich lub okolicznych wioskach, staczać walki z wdzierającymi się na teren gry patrolami szperaczy „wojsk regularnych“ — a potem przyjąć prawdziwy zrzut lotniczy i wydostać się z nim poza obszar gry, strzeżony i otoczony przez „wojska regularne“. Z obu stron toczyła się walka o wyższość w harcerskiej technice i wyszkoleniu: do tradycyjnych ćwiczeń harcerskich, jak zwiady terenu, tropienie i podchodzenie, teropoznawstwo, szkicowanie polowe, sygnalizacja i łączność, dołączy-

ła się „nowoczesność“: obsługa krótkofalówek, ćwiczenia wspólnie z lotnictwem... Ale — cyt! Nie uprzedzamy faktów.

*

— „Godzina 11,35... Powinni już być! Zdaje się, że słychać...“

Dowódca grupy „partyzantów“, którzy rozłożyli swą ukrytą i starannie zabezpieczoną „główną kwaterę“ w leśniczówce w Grzybowie, druh Z. Smoleń, drużynowy „Czarnej

sem wśród „partyzantów“ — których trzon stanowią znane Krakowskie drużyny. szczerp „Czarnej Trzynastki“ — 13. K. D. H. — i szczerp „Huraganu“ — 29. i 40. K. D. H. — wra gorączkowy ruch. Oto formuje się grupa, która ma za zadanie przedostać się ze zrzutem poprzez „wrogię“ czujki i linie odwodowe, oto patroli zwiadowców, oto tworzą się oddziały maskujące natarcie... Na strychu leśniczówki w

wraz ze wszystkimi jeńcami i osłoną — bez jakichkolwiek strat własnych! Zastępy i drużyny ścigają powoli na punkty zbórne... O godzinie piętnastej gra się kończy...

*

Ściany jaru w Podkamyczu tworzą naturalny amfiteatr... Tu zgromadzili się przy rozpalonym ognisku — w braterskiej już jedności — „partyzanci“ i „wojska regularne“. Krótki raport, złożony zastępcy komendanta Chorągwi Krakowskiej ZHP — a gościowi dzisiejszej imprezy — harcmistrzowi mgr Bogusławowi Rybskiemu — i „szef gry“ — dh St. Miroszewski omawia przebieg i wyniki dzisiejszych harców. Zwycięstwo tym razem przypadło w udziale „partyzantom“ — ale nie to jest w grze harcerskiej najważniejsze. Najistotniejsze jest stosowanie zasad rzetelności i uczciwości w grze, koleżeńskość, „fair play“. Zwycięstwem, które odnieśli wszyscy, jest pogłębienie harcerskich umiejętności: terenoznawstwa, szkicowania, sygnalizacji i łączności, poznawania przyrodniczości i zasad biwakowania... Jeszcze kilka piosenek harcerskich, podział „łupów“ ze zrztu (w workach były jabłka!) — i nadchodzi chwila pożegnania! W zapadającym zmroku drużyny ze śpiewem wędrują w kierunku Krakowa. Czterystu harcerzy przeżyło dziś mocno dzień „wielkiej przygody“... (R-ski)



Kolumna złożona z „jeńców“ oraz osłony partyzanckiej uformowała się i wkroczyła na leśne ścieżki... Czy uda się jej szczęśliwie przedostać przez pierścień „wojsk regularnych“? Fot. j. p.

Trzynastki“ odejmuje od oka szkła lornetki... Nie myli się... Za chwilę, całkiem już wyraźnie, rozlegnie się szum samolotowego silnika — i zza wierzchołków drzew wychyli się sylwetka samolotu... Okrążenie — i...

— „Uwaga na zrzut! Zapalić świecę dymne! Rozłożyć znak!“
Za moment na łączce wykłwita biały krzyż z... ręczników! Lokalizacja zrztu... Samolot zatacza koło, gwałtownie obniża się — i już! Spod kół odrywa się okazałych rozmiarów worek! Jeszcze jeden nawrót — i z samolotu wypada drugi wór!

Zrzut dokonany! Piloci krakowskiego Aeroklubu, którzy taki oto wkład wnieśli w wielką harcerską grę, odlatują, serdecznie żegnani z ziemi dłońmi, w których powiewają chusteczki... Na ziemi tymcza-

Grzybowie niecierpliwą się „jeńcy“, wzięci przez „partyzantów“ do niewoli podczas przedpołudniowych wypadów. „Jeńców“ tych — a jest ich sporo (około trzydziestu!) ma przeprowadzić w bezpieczne miejsce — wraz z „partyzancką strażą“ — drużynowy 29. K. D. H. „Huragan“ druh Andrzej Manecki... Niełatwe to zadanie, bo „jeńcy“ idą powoli i hałasują, licząc na ściągnięcie na konwój uwagi awyich formacji, przetrząsających las... Z boku przygląda się dyskretnie operacjom „partyzantów“ obserwator dzisiejszej gry: hufcowy Hufca Kraków-Lobzów, dh Roman Ney...

Niewiele czasu mija, a okolica leśniczówki grzybowskiej pustoszeje, cichnie... Tylko po lesie od czasu do czasu migają zielone figurki... Krótkofalówki pracują, lornety podnoszą się do oczu, padają rozkazy... Wielka gra terenowa trwa!

*

Po kilku godzinach, na most w Szczyglicach, gdzie rozbiła swój biwak komenda gry, docierają meldunki o wydostawaniu się grup „partyzanckich“ z terenów obleżonych... Meldunek o zrzecznym przebiegu się „grupy zrzutowej“ wraz ze swym ładunkiem, przechyla wyraźnie szalę zwycięstwa na stronę „partyzantów“... Wkrótce potem sensację wzbudzi wieść o szczęśliwym przedostaniu się przez niebezpieczne obszary walki drużynowego „Huraganu“



*Siekiera motyka
kawa rauo,
Toporkiem w koscei
a nie w kolawo.*

*Instruktor Sanitarny
dh. Komorek Leszek „Pelka“
opatrkuje w Strzyglicach
precyzyjne kolawo toporkiem
druhom i 29-tych drużyn*



"Ofenzywa zuchowa"

w Szerepie "Czarnej Trzynastki"

Opisano przez Oficerski Kwatery Herce-
stwa ofenzywa zuchowa, nastąpiła pewne poru-
mienie i inny oddźwięk na naszym terenie.
Dowodem tego były powstałe przy szerepie dru-
żyny zuchowe, grupujące młodzieńców z klas
trzecich i czwartych.

To tak oficjalnie.

A naprawdę są w drużynach takie chłopcy
z klas drugich, a nawet dwóch z klasy
pierwszej.

Jeden z tych osiastników Jedrek Pasuba przy-
szedł na pierwszą zbiórkę organizacyjną
w mundurku i z groźną miną oświadczył

drurynowej, że nie pójdzie do domu, bo on musi być ruchem.

Cóż było robić? postanowiła, że gozina mina dość szybko ruszyła, a broda delikwenta zaczęła trząść się podjęzanie a oczy powi nadmierne. Ziemie chwila a następowały wręcz dla ruchu miedychana ptacz.

Wszystko drurynowa ratując sytuację obracała robić wyjątki i przyjęci piwowo-
klesistę.

Tych wyjątków trzeba było robić wiele, bo przychodzili nie tylko chłopcy, ale ojcowie mamy, ciocię, kurymki i obicywali, że z ich pociechami, nie będzie kłopotu tylko ~~drutna~~ się zgodzić.

A tymczasem kadra była miedychanie skrępiła, bo składała się "a" z trzech osób były nimi stony: Patience Lidia, Feliksowska Lena i Smoleń Wsława i nie można było przyjmować wszystkich referujących się...

Trasa ruszyła z miysa ostro.

Świadczą o tym Takie dwie uroczystości które odbyły się dnia 19 stycznia na

Wawelu; jedna to wienie obitnicy prer
ruchów dr-ny "Prasta" w sali Senatorskiej,
druga to tajemnica i obitnica dr-ny "Praka"
w Smociej Jamie.

Bogata obrzędowość dr-ny wse: odrywanie
aktu radowania driny, wienie pod nim
podpisów ruchów, postawy, rebranie ścisłych
wiosów do drbana, w którym umieszczono rós-
mier akt radowania, rasmurowanie i ralsko-
wanie drbana pierzeią Praka, wienie
obitnicy na rze legendarnego Praka wyjeżd-
cy smoka, przypięcie znaczków ruchowych
wrenie wielka niespodzianka wżeranie
Totemu" wryto się na miłość i podnio-
"stę uwieczniła, która bezwzględnie była
dla ruchów wielkim przeżyciem.

Trzecia drna "Subimeryków" składała
obitnicę w Barbakanie 13. II. b.r. przy
świecie pochodni na rze średniowiecznego
rycerza.

W tym roku wielk przeżyliśmy, ale o
tym już w kronkach ruchowych

Falmertha Kun

Przygotowania do 40-lecia

Kr 216 (2887)
KRAKÓW
Wtorek
10. IX. 1957 r.
Wyd. A

„Trzynastacy“

— nadsyłajcie adresy

Harcerska drużyna im. Zawiszy Czarnego w Krakowie — „Czarna Trzynastka“ przygotowuje się do uroczystości 40-lecia założenia 13 KDH im. Zawiszy Czarnego w Krakowie. Celem ukonstytuowania Komitetu Jubileuszowego oraz opracowania programu zjazdu, Komenda Szczepu C. T. zwraca się z wezwaniem do wszystkich byłych „trzynastaków“ o nadsyłanie swych adresów na ręce sekretarza druha Mariana Bąkowskiego, zamieszkałego w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 36A, m. 8.

Kraków, poniedziałek 9 września 1957

„Czarna trzynastka“

13 Krakowska Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Krakowie przygotowuje się do uroczystości 40-lecia założenia drużyny.

Celem ukonstytuowania Komitetu Jubileuszowego oraz opracowania programu zjazdu, Komenda Szczepu C. T. zwraca się z wezwaniem do wszystkich byłych „trzynastaków“, o nadsyłanie swych adresów na ręce sekretarza druha Mariana Bąkowskiego, zam. w Krakowie ul. Dzierżyńskiego 36a/8.

KRAKÓW
Piątek 20 IX 1957

Jubileusz Czarnej Trzynastki

13 Krakowska Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego przygotowuje się po powrocie z obozu w Jeleśni koło Żywca, do uroczystości 40-lecia założenia drużyny. Celem ukonstytuowania komitetu jubileuszowego i opracowania programu zjazdu komenda Szczepu C. T. apeluje do wszystkich byłych trzynastaków o nadsyłanie swych adresów na ręce sekretarza dla Mariana Bąkowskiego, zamieszkałego w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 36a/8.

...nnikum Eko
z Miechowa, zgr
na zimowisku ZMS w
Targu.

ca w
waniu

W kilku wierszach.

**KA
ZOWA**

...peru, wy-
w origi-
skusie na
y filmów i
porozumie-
ulkiem pod-
jęć w gru-
u przegna-
ne, wycie-
wisku ucz-
n. Ogólno-
Kościusz-
organizowa-
h przyma-
u. Dzięki
czna poz-

● „Czarna Trzynastka Krakowska” — Drużyna Harcerzy in. Zawiszy Czarnego zorganizowała interesującą grę „Wedrujemy po naszym mieście”. W przeddzień zastępy otrzymały szyfrowane listy, które można było otworzyć o oznaczonej godzinie, w oznaczonym punkcie Krakowa. Listy zawierały plan miasta bez nazw ulic, oznaczona na nim kolejne punkty, które należało określić i poznać historie. Punktami tymi były tablice pamiątkowe, obeliski i pomniki. W trakcie gry harcerze wykonywali również zadania sprawnościowe, jak — poruszanie się po mieście szybkim i bezpiecznym, pakowanie tornistr i rolowanie kosa na czas, pomiar wysokości charakterystycznych zabytków i in. Grę zakończono zbiórką drużyny pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki na Wawelu.

● W Krakowie odbyła się ogólnopolska odprawa szkoleniowa instruktorów „Nieprzetartego szlaku”, prowadzących drużyny dla dzieci upośledzonych umysłowo.

tycinek
rezewowy
przenieść do innej kopii
Rzucewo-1961!

...nastycznej oświa- pracy Komsomolu, które w... świadczenia, niedostatecznej

MIESIĄC »CZARNEJ TRZYNASTKI«

Zbliżała się północ. W obozie cisza. Tylko z namiotu komendy dochodziły szeptliwa szepty. Co chwilę ciemne sylwetki wymykały się poza majdan, niknąc w lesie.

Wtem ciszę nocną rozdziera głos trąbki. Alarm!... Kto żyw, zrywa się na równe nogi. Upłynęło kilka minut — i już przed namiotami ustawiają się zastępy harcerzy. Pada krótka komenda.

Dzisiaj w „Czarnej Trzynastce” wielki dzień — a właściwie... noc. Na zakończenie obozu letniego, który drużyna spędziła w Rzucewie nad Zatoką Pucką — przyrzeczenie harcerskie połączone z przyznaniem stopni i wręczeniem harcerskich kszyszy. A, że moment to podniosły i niezwykły — przyrzeczenie staje się powodem do uroczystych celebracji. Czarna Trzynastka — to drużyna harcerska powszechnie w Krakowie znana. Wiadomo, że jedną z najstarszych, (istniejąca już od 43 lat!), że pielegnuje ze szczególnym pietyzmem starosłowińskie obrzędy. Tym się właśnie wyróżnia.

Pod starą rozłożystą sosną w głębi lasu stoi posąg Światowida. Kapłani przystrojeni w białe szaty, w wieńcach z dębowych liści, pochylają się nad ogniskiem. Rozlega się pogańska modlitwa „Lado, Lado, Kupało, oby się nam udało i pod boru poszum drzew Swarozycia nucim śpiew”.

Uwięzionych w świątyni kapłanów bronią rozslane po lesie harcerskie czujki. Ale wkrótce z czerni lasu wysuwają się coraz to nowe zastępy. Idą „Polanie”, idą „Lechici”, którym udało się szczęśliwie ominąć strażę, uniknąć niewoli. Chcą uwolnić kapłanów. Już dotarli do celu. Siadają wokół ogniska. Z trudem rozpoznajemy pod wieńcami, które opasują głowy kapłanów, twarze naszych chłopców. To nie że jeden z pogańskich kapłanów nosi okulary, że wszyscy mają na rękach zegarki i trampki na nogach! Nie bądźmy drobiazgowi... I tak czujemy się prawie jak bohaterowie „Starej baśni”.

Wśród trzasków ognia i unoszących się dymów padają słowa harcerskiej przysięgi: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Polsce Ludowej, walczyć o prawdę i sprawiedliwość społeczną”...

Drażące palce spoczywają na sztandarze. Uroczysty pocałunek druha komendanta, symboliczne postrzyżyny i już kępką włosów spala się w ognisku. Jeszcze „opalenie” gwoli oddalenia zła i kolejny młodzik z krzyżem harcerskim na piersi do szeregu! „Idź woju między woje daję ci mię Tegomierz, Chwałibóg, Bożydar, Mściślaw” (imiona autentyczne, starosłowińskie).

Ciszę nocy przerywa głos trąbki. Brzmi Krakowski hejnał. Leśna sceneria, księżyc (akurat

pełnia) i, o dziwo, deszcz ustał... Wszystko to dodaje uroczystości niepowtarzalnego uroku. I nie dziwicie się miłośnicy, że druha-mama, która bawiła parę dni na obozie i była świadkiem opisanej tu uroczystości, poczuła się naprawdę szczerze wzruszona.

Długo można by opowiadać o obozowym życiu trzynastaków. W Rzucewie spotkało się ich 70-ciu w wieku od lat 11 do 19, nie licząc komendy, w której druha komendant Smoleń dawno przekroczył już wiek poborowy, a druha kwaterymistrz Michał Jagła, co tu ukrywać, obchodził na tegorocznym obozie swój jubileusz: 50-ty obóz harcerski. Obydwaj wielcy przyjaciele młodzieży. Znają ją na wylot, umieją zażgrać do solidnej roboty i wspólnie bez troski się bawić. Bo praca spłata się na obozie z zabawą nierozdzielnie. Taki już styl.

Ale są i kary. Jedyne w swoim rodzaju, niezawodne harcerskie kary, które leniuchom każą spędzać na przymusowym odpoczynku długie godziny. Gdybyście widzieli, jak się bractwo rwie do roboty po jakimś obowiązkowym nieróbstwie!... Sami proszą o przydział zadania. Znany też karny marsz w pełnym rynsztunku, kocówki, warte mycie kociołków (oczywiście wprost w morze). Podobno tłuste garnki szczególnie podzrywają po piasku i wodorostach. Uwaga gospodarze, pamiętajcie!

Chłopaki nie mieli kucharza. Gotowali sami. Ładne gotowanie — pomyślcie! Tymczasem zdarzały się obiady naprawdę znakomite, i to z trzech dan. Najczęściej wiedy, kiedy druha Jagła osobiście patrolował kachni, ale i inne były jadalne. A przecież spróbujcie tylko zrobić morderkieje, przepaszam, kluski kładzone — z 10 kilogramów maki na 70 osób! Nawet kucharz od Wierzyńka może się załamać. Na obozie wyszło i chłopaki tak wsuwały, że się uszy trzęsły.

Nielaskawe były niebosza tego roku dla naszych chłopców. Lalo niemiłosiernie, ale i tak w przerwach między deszczami zdążyli chłopcy zrobić szereg wycieczek do Malborka, Gdańska, Gdyni, na Hel. Znakiem czasu czas na zarys społecznie użytecznej i więc przywracanie snopek w wieloletnim PGR; planowanie ziemniaków, nie mówię już o zadaniach wewnętrznych, których było немало: białe patrole itp.

Miesiąc spędzony w Rzucewie był, na pewno dobra szkoła hartu, wyrzymaniałości, samodzielności i prawdziwego koleżeństwa. Chłopcy nie wstydli zbyt opaleni, młodszym może nawet trochę zmęczenie dało się we znaki. Ale spróbujcie ich zażytnie, jak spędzą następne wakacje. Oczywiście odpowiedzą wam; na obozie.

WANDA SZYSZKOWSKA

akty
szych
nych
kurs
dział
doła
że n
kól
niej
do p
niow
cielst
dało
trzeb
niecz
slych
nych
stwa
kłada
nego
niza
nie e
teres
choć
dość
padł
rych
tów
num
ZMV
przy
gdy
naka
skryt
dow
szcze
wyka
znów
młod
nie
rych
głosz
dami
To
ki
prze
tówu
wier
konk
wspa
czną,
napra
wank
nego
wiejs
posta
wanie
no-g
wsi.

Spotkanie w świetlicy "br. Trynastki"

20 listopada 1957

Blomgmann
Bodeniki

Smoleń
Falina
A. J. J. J.

[Signature]
(Milkosz)

~~M. J. J. J.~~
~~J. J. J. J.~~
A. J. J. J.

[Signature]
(Jan)

[Signature]
Bielek
Gustaw

Gawin Tadeusz

Kalikwa Anna

[Signature]

[Signature]

[Signature]

[Signature]

[Signature]
K. J. J. J.

TRZYNASTAK

Miesięcznik

II

Kraków, dnia 25.X.1957.

Nr.1.

DRUHOWIE !

Prawie 7 lat temu Drużyna nasza formalnie przestała istnieć. Zapytacie zapewne, dlaczego piszemy formalnie?

Otóż dlatego, bo Drużyna żyła w sercach członków, dlatego, bo każdy Trzynastak uniósł w swym sercu jej okrucuch, okrucuch wspomnień i przywiązania, którego strzegł troskliwie i zazdrośnie przez długi okres minionego siedmioletnia.

Kiedy kilka miesięcy temu pomknęła w świat radosna wieść o zmarłych-powstaniu sławnej Czarnej Trzynastki, ci wszyscy którzy donieśli w skarbczykach serc płomień miłości do Drużyny, pośpieszyli, aby rozpalić wspólnie znicz na jej ołtarzu. Wrócili do Drużyny druhowie, którzy tworzyli jej już legendarną dziś tradycję w latach międzywojennych, jak i ci co w roku 1948 stawiali w niej pierwsze kroki.

Odradza się nasza Drużyna, powstaje z popiołów, wraz z nią odradza się jej tradycja i pismo. Tym pismem druhowie, naszym pismem jest „Trzynastak”, którego numer trzymacie w rękach.

Pismo to będzie was uczyło i bawiło zarazem, w „Trzynastaku” każdy znajdzie dla siebie coś ciekawego. „Trzynastak” będzie się starał, aby każdy Trzynastak był chłopcem na schwał, godnym naszego patrona Zawiszy Czarnego, by nasza Drużyna była zgraną, najmorowszą paczką, której hasłem: „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!”.

DRUHOWIE !

Każdy Trzynastak - redaktorem „Trzynastaka”.

To wezwanie czeka na wcielenie w czyn, nadsyłajcie do skrzynki redakcyjnej materiały do publikowania. Niechaj to będą rzeczy, które was interesują i zabawiają, niekoniecznie opracowane już do druku, nie. Redaktorzy zajmą się nadaniem nadesłanym notatkom formy ostatecznej.

Mogą to być również oprócz własnych, oryginalnych utworów, rzeczy „ściągnięte” z innych pism, tylko z podaniem źródła, skąd „ściągnięto”.

Czekamy na materiały!

CZUWAJ !

Redakcja „Trzynastaka”

PO RAZ TRZECI

Po raz trzeci wskrzeszono do życia Czarną Trzynastkę Drużynę Harcerzy imienia Zawiszy Czarnego w Krakowie.

A było to tak.

W wyniku przemian, które zaszły w październiku 1956 roku rozpadły się organizacje młodzieżowe, które miały pełno błędów i wypatrzeń. Ukazują się pierwsze notatki w gazetach na temat uzdrowienia i właściwego wychowania naszej młodzieży. Coraz głośniej mówiono o przywróceniu Związku Harcerstwa Polskiego. Odbyło się pierwsze spotkanie starych instruktorów ZHP w klubie literatów.

I od tego się zaczęło.

Starzy Trzynastacy otrzymali wezwanie:

„Druhu !

Jeśli Ci jest droga Czarna Trzynastka ...

... to przyjdź na pierwszą Radę ...”.

Pierwsza Rada Drużyny u druha Smolenia - Domana XIII Czarnego. Byli obecni druhowie: Orłowski Marian, Popek Miron, Fiutak Wacław, Hauze Jan, Baranowski Władysław, Dolinski Jerzy, Jurczak Jerzy, Welanyk Stanisław oraz przedstawiciel Szkoły Nr. 7 Makowiecki Stanisław.

Rada trwała dość długo. Nakreślono plan zorganizowania Czarnej Trzynastki i powierzono funkcję drużynowego druhowi Smoleniowi Zygmuntowi.

Potem nastąpiła konkretna praca. Nawiązano ze szkołą. W styczniu drużyna była już zorganizowana i liczyła 96 członków, było 11 zastępów.

Pierwsza oficjalna zbiórka 17 lutego 1957 roku w lesie Wolskim - pierwszy rozkaz drużyny.

Drużyna coraz lepiej się rozkręca.

Zjawiają się starzy Trzynastacy: Bąkowski Marian, Turcza Stanisław, Jagła Michał, Komorek Tadeusz, Bielecki Stanisław, Komorek Leszek i inni.

Odbywają się pierwsze wycieczki.

Trzynastka przygotowuje się do obozu letniego.

Kontakt z rodzicami i powołanie KPH.

Utworzenie Szczepu Czarnej Trzynastki pod wodzą Turczy Stanisława - Skierki Kluski.

Tak powstaliśmy po raz trzeci.

Domana XIII Czarny

Z cyklu artykułów obozowych

PRZYGODA

Według tego co mi powiedział jakiś zażywny, starszy pan z wydatnym brzuszkiem, to do obozu było bardzo daleko.

- Panie, nogi panu będą chciały z przeproszeniem gdzieś wejść, zanim tam dojdiesz - zakomentował.

- Byłem tam już - dodał wyjaśniająco, a po chwili dorzucił - Można iść torami, krótsza droga, ale za to panie ryzyko.

Podziękowałem za informacje i ruszyłem szybko naprzód. Wybrałem oczywiście drogę torami. Zachodzące słońce kryło swą promienistą głowę za parawan gór, Jeszcze ostatnie jego blaski słały mi się do stóp, migocąc milionem szmaragdów w ślnięcej powierzchni szyny.

Trampki szybko biegły naprzód po niej i za każdym stąpieniem gasiły świetlne refleksy, które po ich przejściu rozbłyskiwały z figlarną wesołością: - A jednak jesteśmy!

Wieczorne powietrze rzeźwiło chłodem. Gdzieś, w dali z ciemnego lasu oderwał się jakiś cień i na szeroko rozpostartych skrzydłach poszybował bezszelestnie z wiatrem - jastrząb.

Cisza, wszystko kładzie się do snu.

Fiuuu! - gdzieś śpiwnie zadzwoni lokomotywa i nawet monotome gwi, gwi, gwi - moich oddychających podeszwami trampek zdaje się być wkomponowane w tę symfonię wieczornej ciszy.

Nagle, tknięty przeczuciem zeskakuję z szyny w bok. Włosy stają dęba i całe ciało pokrywa się drobnymi kropelkami potu. Nie mam siły, żeby się ruszyć z miejsca. Za mną w odległości jakichś 50 metrów czai się potworny smok towarowego pociągu. Sunął cicho z góry, skradł się, by połknąć pewną już ofiarę, gdy ta w ostatniej chwili umknęła mu z pod oślizgłych zębów kół. Mknął teraz obok mnie gniewnie prychnając parą i z wściekłości miotał po niebie pióropusze iskier, a wagony jak łuski rogowego pancerza chrzęściły głucho i ścierały się ze sobą.

Już dawno zniknęło na horyzoncie jego tylne czerwone ślepie, a ja jeszcze stałem jak maczarowany, jak żona Lotha.

W jaki sposób, jaką drogą i kiedy znalazłem się w obozie na ognisku - o to nie pytajcie.



ANDRZEJ KIELPIŃSKI

Czarny Rycerz



zumiało weselom aragońskie miasteczko Parpignano. Po drogach i drózkach, skroś srebrnych ściernisk i zielonych jeszcze łąk śpieszyły barwne poczty rycerzy, grały w oczach i mieniły się w słońcu od piór na hełmach, od herbów i znaków na płaszczach, od suto słoconych blach napierśników, od haftowanych, karmazynowych kap na rumakach.

Pałace, domy i domki przybrane kwiatami, umajone zielenia witały świetnych przybyszów. Wzruszone, podniecone dziewczęta stroiły się w alkowach, dobywały ze skrzyń świąteczne, najpiękniejsze szatki, plotły jasne i ciemne warkocze, nakładamy na ręce misterne brząka-dełka, a na stopy wdzięczne cizemki. W oberżach rżnięto woły, setki baranów i owiec.

Od dawien dawna nikt nie pamiętał takowego zjazdu, takowego bogactwa i okazałości. Nie darmo powiadano, że przybywa sam Zygmunt Luksemburczyk, cesarz Świętego Państwa Rzymskiego, król wielu narodów, władca wielu państw owiany legendą walki z poganami na wschodnich rubieżach Europy, rozmiłowany w przepychu, w igrzyskach, rycerskiej sprawności i ochocie, a z nim nieznanymi tu prawie panowie węgierscy, czescy i polscy. Więc śpieszył Ferdynand Aragoński naprzeciw dostojnego gościa, witał go i ugaszcział, śpieszyli najprzedniejsi zachodni rycerze, radzi zmierzyć się w szrankach z obcymi przybyszami. popisac męstwem, zręcznością i siłą w obliczu tak znamienitych władców i samego papieża Piotra de Luny, zwanego Benedyktem XIII.

Płoneły ogniska po nocach szerokim kręgiem otaczając miasto, trzaskały szczapy sosnowe i gałęzie iglaste podrzucane przez pachotków dla podsycenia ognia, bieleły płótna namiotów w gajach oliwnych nad rzeką, snuły się dymy, brzęczały w ciepłym powietrzu instrumenta muzyczne do wtóru głosom śpiewaków. Dziewczęta umykały spod rąk matek, ciekawe i zalęknione, chętne i płochy, podziwiając bodaj z daleka przetowłosych giermków w obcisłych, różnobarwnych pantalonach, najurodziwsze zaś damy Aragonii, Kastylii i Prowancji przechadzały się przy księżycu po ogrodach rade słuchając hołdów i umizgów rycerzy.

- Zdziwiasz mnie wasza miłość opowieścią o niesłychanych zuch-

walstwach onego przybysza, zwanego Czarnym Zawiszą - mówiła donna Aurelia, córka wielkorządcy Kastyllii - pyszałek to musi być jakiś i na umyśle cierpiący skoro wazył się rzucić rękawicę naszemu wielkiemu Janowi.

- Straszny to człek - odparł hrabia de Eu - i ponoć wśród ludów wschodu najznakomitszy. Wielbią go tam i cześć mu oddają jakoby królowi jakiemu. Raz tylko jeden widziałem go w życiu i to z dala na szczęście.



- Czemu na szczęście, hrabio ?

- Bo już bym ciebie nie oglądał pani jako w tej chwili widzę. Bo to pod Grunwaldem, w owej przestawnej bitwie przed kilku laty, w której legł zakon kawalerów krzyżowych pod ciosami barbarów. Nacieraliśmy wówczas społem zakuci w żelazo, dobrani znajomością sztuki wojennej i wojennego rzemiosła. Srogi zamęt panował, gdyż wykruśzyły się kopie i walka szła wręcz, pierś w pierś, tarcza w tarczę, na miecze jeno i toporzyska. Już poczyniała się zamieszka w ławie Słowian, już rycerze nasi poczynali śpiewać pieśń zwycięstwa, gdy zachwiała się i padła chorągiew królewska Jagiełły, króla Polaków. Ryk powstał taki jakoby stado bestii dzikich wypuszczono z klatek, a tumult i zawierucha chyba nieba dosięgła. Wówczas ujrzałem owego męża, o którym prawię. Złota na nim była zbroja i czarny płaszcz okrywał go szczelnie, z czarnym orłem pośrodku na białym tle. Siedział na koniu jak smok i sam do smoka raczej zdawał się podobniejszy niżli do człowieka. Obracał mieczem z taką siłą i wprawą, że aż wiatr chodził dokoła. Obalał ludzi razem z koźmi, rozcinał ich od zamachu ramienia na dwoje, zrąbywał wpół jak pniaki, odwalał ramiona, karki, łupał hełmy, łuskał zbroice. Jak przed upiorem cofali się przed nim najdzielniejsi i pustka czyniła się wokoło...

- To straszne - szepnęła donna Aurelia.

- Straszne - przyznał hrabia de Eu.

- I skąd się biorą monstra takowe?...

- Dawniej mniemano, że za górami, za lasami istniały północne krainy olbrzymów, gdzie toczył nieustannie boje Gog z Magogiem. Może i jakoweś źdźbło prawdy w tym się kryło?...

- A przecież święty Jerzy, patron naszego dobrego rycerstwa, ze smokiem stugłowym się potykał i na kopię go nadział. Tak też i nasz Jan z Aragonii, któremu



dotąd nikt nie sprostał, pokona jutro i przebodzie onego barbara.

Dźwięki fletów wabiły do komnat, muzyka harf zachęcała do pląsów, więc młodzi śpieszyli zewsząd do wnętrza pałacu, gdzie król Ferdynand Aragoński ucztę dla szlachty i męniejszych wyprawiał. Donna Aurelia wdzięcznie kołysała się w tańcu, przeginała gibko stawiając stopy na gładkiej, śliskiej posadzce. Ogromne czarne jej oczy mieniły się cudnie w blasku pochodni, pukle ciemnych włosów zeczepiały o klejnoty, kosztowne szaty szeleściły układając miękkimi fałdami za każdym ruchem bioder i nog. Przesuwały się przed nią głowy rycerzy znajomych i obcych, niektóre urodne, młodzieńcze, gotowase jeszcze, różowe i świeże na policzku, niektóre omroczone już, poryte bruzdami i znojem wypraw wojennych, żołnierskich trudów.

Tuż obok cesarza, przy stopniach tronu Zygmunta Luksemburczyka przystanął mąż okazały, postawny, w lekkich, jedwabnych sukniach, z rękoma zatkniętymi za złoty, rycerski pas. Cieszył go widać gwar i ruch sali, owo kolorowe, zmienne falowanie jedwabów, mgiełka rozwianych, ciągnących się w przestrzeni muślinów, sypki, melodyjny szelest stóp, szmer kobiecych głosów, westchnienia niespodziane, stłumione i lekkie, boć uśmiech nieustanny krasił mu wargi, czaił się w kącikach zmrużonych ocz. Donna Aurelia mijając go w tańcu, przechodząc w figurze pląsa, odwracając się i pochylając w ukłonie widziała wciąż jego twarz zwróconą w swoją stronę, jego ładne, ciemne źrenice wpatrzone w nią z zachwytem. Niesposób było nie dostrzec tego rycerza, nie odpowiedzieć uśmiechem na jego uśmiech, nie powitać go jak kogoś bliskiego, a serdecznego nad wyraz.

Ciąg dalszy nastąpi



DRÓBIAZGI



NAGROBEK DRUHA TRYPKI

Tu Trzynastki leży chluba -
A w języku jego guba !

TEŻ POWÓD!

- Jasiu, gdzie idziesz ?
- Zastępowy kazał mi się zameldować u druha przybocznego.
- A za co ?
- Bo się źle zachowywałem na zbiórce.
- ?!!!!!!
- Za głośno chrapałem i obudziłem druha zastępowego.



listy

ŻĄDAMY...

Żądamy odszkodowania za zniszczone zdrowie w postaci wozu kości wieprzowych (ze szpikiem).
Żądanie swoje motywujemy tym, że po przejściu waszej drużyny przez nasze opłotki wściekłyśmy się słuchając waszego śpiewu.

Z poważaniem

Psy z Woli Justowskiej

Kochane pieski! Bardzo Wam współczuję. Sam jestem bliski waszemu stanowi. List przekazę Komendzie.

Czuwaj!

Redaktor Naczelny

DOBRA RADA

Ponieważ dowiedziałem się, że budujecie w świetlicy kominek, radzę Wam ze szczerego serca umieścić w nim magnetofon z nagraniami piosenek harcerskich.
Łatwiejsze to i mniej kosztuje niż nauka śpiewu.

Czuwaj!

Przyjaciół Trzynastki

Dziękuję w imieniu całej drużyny za dobrą radę.
Tylko dzięki niej nie skompromitujemy się na uroczystości 40-lecia. Piszcie do nas więcej.

Czuwaj!

Redaktor Naczelny

OGŁOSZENIA

Ogłaszamy wysprzedaż
poremanentową niektó-
rych druhów zastępo-
wych. Drużyny 13 KDH
Smoleń Zygmunt

Okazja! Okazja!
Odstąpię dwie mniej
wazne sympatie za 100 zł
Druh Brzegowy

Kilkudziesięciu chłop-
ców odznaczających się
brakiem obrzydzenia, na
czas obozów letnich
przyjmujemy, celem wyko-
rzystania menażek, które
mamy na magazynie.

13 KDH

Licytacyjna wysprzedaż
nadmiernej punktualnoś-
ci druhów z Czarnej Trzy-
nastki odbędzie się dnia
15 listopada br.

Lysiące drobnych rad dru-
hów z Hedy Drużyny wymie-
nię na jeden cały namiot.

Komendant Szczepu
Turcza Stanisław

Uwaga! Ogłaszamy przetarg
na zorganizowanie dla
nas biura matrymonialnego.
Oferty w zalakowanych ko-
pertach należy nadsyłać do
15 grudnia br.

Czarne Wilki
i Wilkołaki

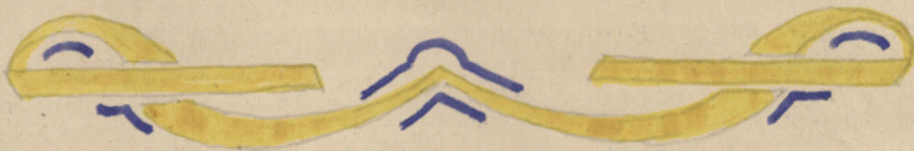


Konkurs

Uwaga! Uwaga! Uwaga!
Ogłaszamy błyskawiczny konkurs „Trzynastaka”.
Trafne odpowiedzi nagradzane!!
A oto pytania konkursowe:

- 1/ Zardzewiałe, śmierdzące, nikt z tego nie ko-
rzysta - co to jest ?
- 2/ Sylwetki harcerzy na drodze, długo, długo nic,
a potem „Hej tam z góry...” Kto to jest ?
- 3/ Niby jest, a niby go nie ma - co to jest ?

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa w pięć dni
od ukazania się tego numeru.



REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY CZARNEJ TRZYNASTKI
REDAKTOR NACZELNY WISŁOCKI SEWERYN
KRAKÓW, ulica SZLAK 5

Roda Lwowy

25. X. 1957.

Obecni obowie :

Marian Bąkowski
Stanisław Turoca
Zygmunt Sudoł
Stanisław Baranowski
Urszula Sudołowa
dł. Kamorek Tadeusz
Zdzisław Głajcar
Irena Falińska
Leseck
Tadeusz Kamorek

Tadeusz Prisztuga
Jan Kossowski
Wacław Fintak
Marian Ortowski
Stanisław Prętlecki
Michał Jagta
Tadeusz Gawin
Jan Gławe

Dł. Sudoł omawia sprawę pracy funkcyjnych - za mało pracy starszych p. p. i młodszych - funkcyjni powalają na całej linii. Sekretariat drugiego leży na olei topiłki, skorbuika i kaszera jakoś mi widzi - skorbuika mi ptacone - Magaryniar dł. Jagta - wobec zbliżającej się listy wisi spisa i inwentar - Kronikar pami dbyć historii drugiego od stycznia 1957 przybocni za dnia powijający prami tylko za miesiąc a inne sprawy harc. leży - Odzwali się od ptopakow - posklepił w starym Jęgu - śmieć - jej na dźwięk przestawia nam pracę z ptopakami

Dł. Bąkowski - poprowadzić się - pi jęć wszystko w porządku - sekretariat jęć poprowadzić - nie ma sobie nic do parnicem -

Dł. Jagta - w magaryni jęć pisno - miał dostać dwóch dhów - Sudołowa, postać delegowany na komorę celny (Israel) - ostojnie mało przydołubić - Apelujs do K-dy Srejm, jęć porbrano deski z magaryni jęć moim naminy postkiem tortoje - pisno -

Dł Turra St. - sprób winien być obywatel permanentem -
spisany -

Dł Kamorek Tadeusz - postępy winny być potrącone do pracy
nad konserwacją spustu bardzo postępy zbiorcze winien
poświęcać dla tego celu. Tego samego zdania jest dł

Dł Frielecki Stanisław :

5. Dł. chce nam odebrać kuchnię połowę wyżywienia
na okres obrotu naszej kuchni -

Dł Kamorek Tadeusz skarzy się na jeden ze starszych Try-
partaków w sprawie sztadek (... ogólny sennik na
sali.....) - roz w mieście przyjmij

Dł Boranowski Władysław porusza sprawę :

dwóch stady. Srebrny komendant oraz dwójnowy -
jeden dewaluje rozparę drugiego - malery
instalicj. Traktes stady - kompetencje -
Komendant srebrny Turra przy dwójnowy Smoleni -
nie wolno podważać autorytetu jednego przez drugiego -
Trzeba przystąpić do przeg. stibow

Dł Komendant srebrny i dwójnowy muszą rajce się sprzągnąć
dwójnowy ogólnym a nie srebrnym

Funkcje i prace instruktorów winne być jasne i
schemat organizacyjny - (graficznie - rys na tablicy....)

Nie można porwać uwagi na pewne cechy - obajmy
o treści pracy p. do chłopcami p. dwójnowy.

Nie może być pasywej dwójnowy wólcu roboczych - up
świetlić oddawając tylko dł Kossowski, Turra, Smoleni.

Malery o treści pracy - o atrakcyjności zbiorce
postępow - reby

Stwiermy postępy starszoharce - w tych starych -
"Frag Starszoharce" - "Chodzi... "o to cięto harcackie..."

Labiore gtos sam dh Prilecki staništov :

Utoriji schemat organizacijny - dvojnny - nie mi robitem jako
plutonary plutoni starsych - nie mogetem kontaktu z
komentu dvojnny navivrai w tej sprawie -

Dh Kamorek F. podnieš stan discipliny w dvojnny - horosz
mni byi karuy - sluchai rokarior - prosí o povolnieni z
funkciji prybočnega - rona mi povolniti mi tyle čovnu
pošivrai. Vyručite jigo reony na Morstan - musivši
nocovai na schodach - More tytko 2x w tygodnny po 2 godnny
pošivrai -

Dh Baranowski stani pniost:

1) Kozg starsych - ma byi ptvo myj foz komentarii
jako dvojnny dvojnnych (rastyp Frynari
2) more pošivrai ~~2x~~ 2x po 2 godnny w tygodnny

: Dh Kamorek Lesek 3g. w tygodnny

: dh Fintak ma mas cety tydnny - obemni more wicej pracov
jako plutonary more pionierska -

: dh Pisetygo - tčungoi. sandisteclunty more sig pajoci -

: dh Glačar miestety ma ma pran od 4-9 ma pajoci mas -
(..mie sigi pošubie...) sprijolunoi majsterkonami, pionierska)

: dh Btowski 2x w tygodnny pajunie sig ideologu; gawodnny stwe

dh Jagta sluchai -

Mitowit XIII Group

13

13

XIII

13

13